



Po 6 głosowaniach
Zgromadzenie Ogólne NZ
odroczyło do wtorku
wybór trzeciego
niestałego członka
Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK
W PIĄTEK, 14 bm. o godz. 16.30 czasu warszawskiego rozpoczęło się w Zgromadzeniu Ogólnym NZ głosowanie nad wyborem trzech nowych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących — Brazylii, Nowej Zelandii i Turcji.

W pierwszym głosowaniu, w którym każdy z członków ONZ miał prawo głosować na trzech kandydatów, Kuba otrzymała 53 głosy, Australia 42, Polska 34, Filipiny 33, Iran 2, Syjam 2, Indonezja 1 i Jugosławia po 1 głosie. Wymagana większość 2/3 głosów wynosiła 39. Wobec uzyskania przez Kubę i Australię tej większości, zostały one wybrane do Rady Bezpieczeństwa w pierwszym głosowaniu.

Następnie przystąpiono do wyborów trzeciego niestałego członka Rady, którym miało zostać — według porozumienia londyńskiego z 1946 r. — jedno z państw Europy wschodniej. Na miejsce to kandydowały, jak wiadomo, Filipiny i Polska.

(Dokończenie na str. 2)

**A jednak...
serce nie służy**
Księżniczka Małgorzata
spędza week-end
z rozwiedzionym
pułkownikiem

LONDYN (Obsługa własna)

SOBOTNIA prasa londyńska doniosła, że, wbrew poprzednim zapowiedziom, księżniczka Małgorzata nie zrezygnowała ze swym planem matrymonialnym. W ubiegły piątek, w towarzystwie pułkownika Townsenda wyjechała ona na weekend do posiadłości swej kuzynki pod Londynem. Posiadłość, w której przebywa księżniczka, strzeżona jest przez policję, która patroluje drogi dojazdowe i wstrzymuje dostęp do posiadłości dziennikarzom, fotoreporterom i innym ciekawskim.

Ogłoszony w sobotę komunikat rzecznika prasowego dworu królewskiego stwierdza, że rodzina królewska nie wywierała, żadnego nacisku na księżniczkę Małgorzatę, odnośnie jej spraw osobistych. Oświadczanie to stoi w sprzeczności z poprzednimi wiadomościami, jakie podawały dzienniki londyńskie, według których rodzina królewska jak najusilniej starała się wyperswadować księżniczce popelnienie mezaliansu.

NASZ KORESPONDENT

HANS OTTEN DONOSI:

**Alarm
w Regensburgu!**
6 milionów
litrów benzyny
płonie w porcie

W PORCIE w Regensburgu wybuchł groźny pożar. W piątek, w godzinach popołudniowych stanął w płomieniach i płonie dotychczas wielki zbiornik z 6 milionami litrów benzyny. Straż pożarna usiłuje nie dopuścić do eksplozji dwóch znajdujących się w pobliżu podobnych zbiorników. Nad terenem portowym utrzymuje się kilkusetmetrowej wysokości chmura dymu. Policja otoczyła ścisłym kordonem miejsce pożaru. Wśród mieszkańców okolicznych dzielnic zarządzone alarm, jak w wypadku nalotu samolotów.

Jesień ubrała krakowskie Plany w piękne kolorowe liście. Razem z nimi spadają z drzew kasztany — którymi tak chętnie bawią się dzieci. Ci dwaj chłopcy z samego rana wybrali się na „polowanie”. Który z nich więcej zbiera?

**„Mateczny“
ma być uruchomiony
jeszcze w tym roku**

PANSTWOWE Przedsiębiorstwo Polskie Uzdrawiska przystąpiło energicznie do remontu uzdrawiska „Mateczny” w Podgórzu. Zakład ma być uruchomiony jeszcze w tym roku. Obecnie kończy się już remont 14 łazienek i kabin borowinowych.

Zakład będzie posiadać również kuchnię borowinową, dwie leżakownie z centralnym ogrzewaniem, fizykoterapię i hydroterapię. Poważny problem stanowi urządzenie fizykoterapii i hydroterapii, gdyż dotychczas w tych pomieszczeniach znajdują się jeszcze lokatory.

**Na 50 wielkich placach
wznosi się w woj. krakowskim
nowe, potężne obiekty przemysłowe**

W SZYBKIM tempie nadrabia wieloletnie zaniedbania woj. krakowskie. W okresie realizacji zadań planu 6-letniego w wielu miastach i miasteczkach całego województwa powstało dziesiątki nowych, wielkich zakładów pracy, wśród których Kombinat Metalurgiczny im. Lenina, Siłownia Jaworzno II, Huta Aluminium w Skawinie i rozbudowujące się zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie oraz wiele innych należą do czołowych obiektów szesściolatk.

Budowa nowych zakładów przemysłowych postępuje w dalszym ciągu w niesłabnącym tempie. Niektóre z nich jak np. Siłownia Jaworzno II, Fabryka Celulozy w Niedomicach, gdzie produkcja z nowowznoszonych obiektów przewyższy dwukrotnie zdolność wytwórczą istniejących zakładów, Odlewnia Staliwa i Zeliwa Krakowskich Zakładów Części Za-

**Po raz drugi
zakwitły jabłonie**

W OGRÓDKU działkowym Jana Podsiadłowskiego w Puławach, zakwitły po raz drugi w tym roku cztery młode drzewka jabłoni. Starzy mieszkańcy Puław twierdzą, że powtórne kwitnienie jabłoni zapowiada długotrwałą jesień.

„Piękności nocy“

Na zdjęciu: Gerard Philippe walczy z trzema muszkietarami w jednym z swoich licznych snów w filmie „Piękności nocy”. Recenzję z tego filmu zamieszczamy na str. 2.



**ECHO
KRAKOWSKIE**

■ Za współpracą międzynarodową
■ przeciwko polityce „zimnej wojny”

**Światowa Rada Pokoju
wzywa światową opinię publiczną
do walki o triumf ducha Genewy**

**Biuro ŚRP podjęło uchwałę
w sprawie uczczenia w 1956 r.
pamięci wielkich reprezentantów
nauki, literatury i sztuki**

WIENIEN

DNIA 13 bm. wieczorem odbyło się końcowe posiedzenie sesji Biura Światowej Rady Pokoju.

**Dzisiaj odsłonięcie pomnika
Lenina i Stalina
w parku Strzeleckim**

DZIS, 16 bm. o godz. 10 w parku Strzeleckim odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Lenina i Stalina. Dzielnicza Rada Narodowa i Dzielnicowy Komitet Frontu Na rodowego Grzegórzki zaprasza na tę uroczystość wszystkich mieszkańców Krakowa.

BURO powzięło uchwałę w sprawie uczczenia w 1956 r. pamięci wielkich reprezentantów światowej nauki, literatury i sztuki. Rembrandta (Holandia), Beniamina Franklina (USA), W. Mozarta (Austria), H. Heinego (Niemcy), Bernarda Shaw'a (Irlandia), Piotra Curie (Francja), Henryka Ibsena (Norwegia), Kalidasa (Indie), Toio Oda (Japonia), Dostojewskiego (ZSRR).

Biuro Rady wystosowało do wszystkich krajowych komitetów obrońców pokoju apel o kontynuowanie i rozszerzenie kampanii na rzecz zakazu broni atomowej.

Następnie uczestnicy sesji jednomyślnie uchwalili odezwać Biura Rady do światowej opinii publicznej jak również list z pozdrowieniami do Fryderyka Joliot-Curie, który wskutek złego stanu zdrowia i przeciążenia pracą nie mógł wziąć udziału w sesji.

**APEL DO ŚWIATOWEJ
OPINIĘ PUBLICZNEJ**

W APELU do światowej opinii publicznej Biuro Światowej Rady Pokoju stwierdza, że nikt nie lekceważy poważnych trudności, jakie będą musieli przezwyciężyć ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw podczas nowej konferencji, która rozpocznie się 27 bm. w Genewie. Ogólnego uregulowania spornych problemów nie można osiągnąć inaczej niż na drodze rokowań, które wymagają dowodów dobrej woli i wiele cierpliwości. Porozumienie nawet najskromniejsze, jeśli tylko jest osiągalne — powinno być osiągnięte. Umożliwi to bowiem dalsze postępy.

Apel stwierdza następnie, że osiągnięcie na zbliżającej się konferencji w Genewie porozumienia w sprawie bezpieczeństwa umożliwiłoby rozwiązanie problemu rozbrojenia i przy-

**Z całego
świata**

(Obsługa własna)

■ NOWY JORK. Delegat radziecki w komisji rozbrojeniowej ONZ A. Sobolew zażądał zwolnienia posiedzenia komisji rozbrojeniowej celem przygotowania sprawozdania dla Rady Bezpieczeństwa i Zgromadzenia Ogólnego.

■ NIKOSJA. Na wyspę Cypr w dalszym ciągu przybywają posiłki wojskowe, ścigane przez marszałka Hardinga drogą lotniczą z Wielkiej Brytanii. Dzisiaj na Cyprze wylądował oddział w sile 600 żołnierzy.

■ ATENY. Na skutek przerwania tamy rzecznej, prowincja Tesalia nawiedzona została gwałtowną powodzią. Dotychczas 27 osób poniosło śmierć.

■ BONN. Ogłoszono tu oficjalnie, że minister wojny Blank i naczelny dowódca Wehrmachtu gen. Reusinger, udają się z oficjalną wizytą do Turcji.

■ BUENOS AIRES. W najbliższym czasie zbierze się w stolicy Argentyny generalny sąd honorowy dla wydania wyroku w sprawie byłego prezydenta Perona, który oskarżony jest przez obecną władzę o nadużycia finansowe. Wyrok wydany będzie zaocznie.

spieszby rozwiązanie spraw zjednoczenia Niemiec. Jeśli chodzi o rozbrojenie, to punkty widzenia o tyle się zbliżyły, że porozumienie zależy obecnie tylko od dobrej woli rządów. W sprawie rozszerzenia kontaktów międzynarodowych pierwsze kroki zostały już zrobione.

Opinia publiczna — czytamy dalej w Apelu — nie dopuści do tego, by podczas konferencji w Genewie brak porozumienia co do któregośkolwiek punktu porządku dziennego przekreślił dotychczasowe osiągnięcia i był pretekstem do storpędowania konferencji.

Narody nie dopuszczą do powrotu „zimnej wojny”. Narody żądają nowych kroków w kierunku współpracy międzynarodowej. Żądają one zrezygnowania z polityki tworzenia bloków militarnych, pragną, by zapoczątkowana polityka rokowani objęła wszystkie te obszary świata, które doświadczyły na sobie skutków polityki przemocy i „zimnej wojny”.

Światowa Rada Pokoju wzywa każdego człowieka, każdy naród do działania w ten sposób, by we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach zatriumfował duch Genewy.

**Wkrótce rozpocznie się
montowanie fragmentów
pomnika A. Mickiewicza**

W PRZYSZŁYM tygodniu przewiezione zostaną do Krakowa odlew fragmentów figur pomnika Adama Mickiewicza, który stanie na Rynku Krakowskim. Fragmenty te będą montowane przez pracowników spółdzielni „Braz dekoracyjny” z Warszawy.

Obecnie nadchodzą dalsze partie materiału z Górnej Pilawy na Dolnym Śląsku przeznaczonego na budowę kamiennej części pomnika.

**Smaczne
i aromatyczne
miody pitne
wyprodukowały
Zakłady Pszczelarskie**

KRAKOWSKIE Pszczelarskie Zakłady Handlowe wyprodukowały po raz pierwszy wysokogatunkowe miody pitne. Miód tzw. „dwojniak” odznacza się bardzo dobrym smakiem i przyjemnym aromatem. Pierwsze miody dostarczono już do krakowskich „Delikatesów”, oraz wysłano dla warszawskiego „Krokodyla”.

Pszczelarskie Zakłady Handlowe zwiększyły również produkcję dzięki otrzymanym ostatnio nowym agregatom ze Związku Radzieckiego. (cz)



W CZASIE pobytu w Chińskiej Republice Ludowej Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego spotkał się z członkami zespołów artystycznych Chińskiej Armii Ludowej. Na zdjęciu: artyści polscy i chińscy w Długiej Galerii Pałacu Letniego w Pekinie. Fot. CAF

MARIAN PODKOWINSKI

TELEFONUJE Z BERLINA:

**»Madonnę Sykstyńską«
— Rafaela**

pieczołowicie opakowaną w wielkiej skrzyni przywieziono do Berlina 120 tys. ludzi z całych Niemiec zgłosiło się już po bilety na wystawę dzieł galerii drezdeńskiej

Od dwóch dni na Dworzec Wschodni w Berlinie nadchodzą z Moskwy pierwsze transporty zawierające arcydzieła sztuki malarskiej, należące do sławnej galerii drezdeńskiej, które, jak wiadomo, wojska radzieckie uratowały przed zniszczeniem w okresie działań wojennych. Dzięki uprzejmości dyrektorki muzeum drezdeńskiego, p. Rudloff-Hille grupa dziennikarzy i fotografów mogła obejrzeć niektóre z arcydzieł. Wczoraj widziałem sławny obraz Rembrandta — autoportret artysty z Jego żoną Saskią oraz arcydzieło flamandzkiego mistrza Jana Vermeera „U stręczycielki”. W wielkiej skrzyni, która nosi numer 51, mieści się sławny obraz Rafaela — Madonna Sykstyńska. Skrzynia nie została jeszcze rozpakowana, ponieważ jest bardzo wielka i wymaga umiejętnego otwarcia.

P. Rudloff-Hille, która towarzyszyła obrazom na całej trasie z Moskwy do Berlina, z prawdziwym wzruszeniem opowiada o pieczołowitości, z jaką każdy obraz był pakowany w Moskwie, o wielkiej pracy radzieckich naukowców, którzy odrestaurowali dzieła sztuki oraz o trudzie, jaki zadali sobie kolejarze radzieccy, aby bezcenne skarby przetransportować do wagonów kolejowych.

Kiedy wszystkie obrazy w liczbie 750 nadejdą do Berlina, w tutejszym Muzeum Państwowym nastąpi w listopadzie uroczyste otwarcie wystawy obrazów galerii drezdeńskiej. Już dzisiaj, jak oświadczył nam dyrektor berlińskiego Muzeum, prof. Justi, 120 tys. ludzi z całych Niemiec zgłosiło się po bilety. Związki zawodowe organizują zbiorowe wycieczki do Berlina, a drezdeńskie zakłady graficzne przygotowują album litografii z najpiękniejszymi arcydziełami galerii drezdeńskiej.

PO przybyciu Hardinga, nowego gubernatora brytyjskiego, na Cypr, jeszcze bardziej wzmożyły się represje policji w stosunku do miejscowej ludności.

Na zdjęciu: policja rewiduje przechodniów na ulicach Nikosji. Fot. CAF



dzis 6 STRON

K.J. Woroszyłow i N.S. Chruszczow przemawiali na uroczystości nadania Sewastopolowi Orderu Czerwonego Sztandaru

MOSKWA

W ZWIĄZKU z 100 rocznicą obrotu Sewastopola 1854-1855, w uznaniu wielkich zasług miasta wobec ojczyzny Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało miastu Order Czerwonego Sztandaru.

Dnia 13 października na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej Sewastopola odbyło się wręczenie orderu. Dźwięnięte z gruzów Miasto-Bohater było w dniu tym pięknie udekorowane flagami, stojące w porcie okręty Floty Czarnomorskiej przybrały odświętny wygląd.

W uroczystości wzięli udział Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, Pierwszy Sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow i Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow.

W czasie uroczystości K. J. Woroszyłow i N. S. Chruszczow wygłosili przemówienia.

Marynarze radzieccy zwiedzili Londyn

LONDYN

Wizyta przyjaźni radzieckich okrętów wojennych w Anglii jest tematem licznych artykułów i komentarzy prasy brytyjskiej.

Dzienniki podkreślają, że spotkania marynarzy radzieckich z Anglikami odbywały się w bardzo serdecznej atmosferze.

W czwartek marynarze radzieccy zwiedzili Londyn.

Ogromne szkody materialne i ofiary w ludziach wyrządziła powódź w Jugosławii

BELGRAD

JAK podaje radio belgradzkie, ulewne deszcze spowodowały powódź w Jugosławii — w zachodniej Bośni, w obwodzie autonomicznym Kossowo oraz w Macedonii.

Powódź wyrządziła ogromne straty materialne i spowodowała ofiary w ludziach.

W akcji ratowniczej biorą udział oddziały armii jugosłowiańskiej oraz liczne ekipy sanitarne i techniczne.

24 godziny w kraju

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 14 bm przebywającego w Polsce ministra Handlu Zagranicznego Chińskiej Republiki Ludowej — Je Chi-dzuana.

W dniu 14 bm. nastąpił rozruch wielkiej wytwórni tytoniu w Leżajsku w woj. rzeszowski. Pizerbiad ona będzie 5 tysięcy ton tytoniu rocznie.

Polska wypowiada się za udzieleniem jak największej pomocy krajom słabo rozwiniętym gospodarczo

W TOCZĄCEJ się obecnie w Komisji Ekonomiczno-Finansowej Zgromadzenia Ogólnego NZ debacie nad sprawą pomocy dla krajów słabo rozwiniętych przemawiał m. in. delegat Polski dr Katz-Suchy.

W przemówieniu swoim delegat Polski:

oświadczył, iż rząd Polski popiera program pomocy technicznej ONZ dla krajów słabo rozwiniętych i zamierza czynić to w dalszym ciągu;

stwierdził, że dopływ kapitałów z zewnątrz do krajów słabo rozwiniętych może przyczynić się do przyspieszenia ich rozwoju gospodarczego pod warunkiem, że inwestycje obecnie odbywają się w ramach planów rozwojowych tych krajów oraz, że zgodne będą z ich interesami gospodarczymi;

poparł koncepcję powołania do życia specjalnego funduszu NZ do spraw rozwoju gospodarczego krajów słabo rozwiniętych;

wypowiedział się za udzieleniem krajom słabo rozwiniętym jak największej pomocy ze strony mającej powstać Międzynarodowej Agencji do Spraw Energii Atomowej;

wskazał na wielką rolę, jaką dla szybkiego rozwoju gospodarczego krajów słabo rozwiniętych małyby usunięcie wszelkich sztucznych dyskryminacyjnych barier hamujących rozwój handlu międzynarodowego.

Zakończono dr Suchy oświadczył:

Trzeba, abyśmy działając zgodnie z duchem i literą Karty NZ — organizowali wszechstronna, gospodarczą współpracę międzynarodową, mającą na uwadze potrzeby i interesy krajów słabo rozwiniętych. Delegacja polska jest przekonana, że w ten spo-

sób możemy się przyczynić do realizacji podstawowych zadań ONZ, a mianowicie do utrwalenia pokoju i zacieśnienia przyjaźni między narodami oraz do poparcia gospodarczego i społecznego postępu na całym świecie.

Manifestacja w Tunisie przeciwko panowaniu francuskich kolenistów

PARYŻ, (Obsl. wł.)

WIADOMOŚCI nadchodzące z Tunisu świadczą o pogłębiającym się niezadowoleniu najszerzych warstw ludności z powodu zbyt ustepliwiej polityki niektórych przywódców nacjonalistycznej partii Neodestur wobec władz francuskich.

Szczególnie ostro krytykowany jest współwórcą ostatniego „porozumienia” francusko-tunizyjskiego — Habib Bourguiba. M. in. podczas burzliwego wiecu, jaki odbył się w stolicy Tunisu, kilka tysięcy patriotów manifestowało przeciw dalszemu panowaniu kolonialistów i na rzecz natychmiastowego przyznania Tunisiowi pełnej niepodległości. Na wiecu tym przemawiał sekretarz generalny Neodestur, Salah Ben Youseff, który zwrócił się do narodu, by ani na chwilę nie zaprzestał walki o wolność. Oświadczył on jednocześnie, że tzw. porozumienie francusko-tunizyjskie jest oszustwem, legalizującym i umacniającym panowanie kolonialistów w Tunisie.

Wzrost nastrojów antyfrancuskich i zarysowujący się rozłam w łonie partii Neo-Destur budzą poważne zaniepokojenie francuskich kół rządowych. W kołach tych panuje przekonanie, że przy obecnej sytuacji, jaka istnieje w Maroku i Algierze, rozszerzenie się frontu walki zbrojnej przeciw panowaniu francuskiemu na Tunis może doprowadzić do nieobliczalnych następstw, zagrażających panowaniu francuskiemu w Północnej Afryce.

Telefon 542-53 drzwoni

W siewach pszenicy przodują POM Lubasz, Trzyciąż, Klecza Dolna i Debno. Natomiast POM w Kopalinach nie zasiał dotąd ani jednego hektara! Nianajlepiej też spłisnęły się Kroczyńskie, który siewy wykonał w 30 proc. oraz Krynica i Limanowa (15 proc.).

Spotkanie inżynierów polskich i radzieckich w Siłowni II w Jaworznie

W KLUBIE Racjonalizacji i Techniki Siłowni II w Jaworznie odbyło się spotkanie inżynierów i techników jaworznińskich i śląskich elektrowni z inżynierami radzieckimi, specjalistami od budowy elektrociepłowni, którzy od kilku lat pomagają nam ofiarnie przy wznoszeniu Siłowni II.

Inżynierowie radzieccy: Dragiel i Czyrkin omówili najnowsze osiągnięcia i doświadczenia techniki radzieckiej w zakresie nowego systemu regulowania pary wodnej i niszczytel-skowego wpływu bakterii i mikroorganizmów, które wraz z wodą przedostają się do kondensatorów i trybów maszyn. (aż)



W SPRAWIE ZIARENEK

KIEROWNICZKA sklepu spółdzielczego jest niejaka Sroka... Zainteresowała to inspekcję handlową, do sklepu przyszła komisja... — Jak to się dzieje, obywatelko, że tak wytwornie żyjesz? — Bo jestem pracowita i oszczędna. Ziarno do ziarenka a bierzcie się marka. Uczciwością i pracą sroki się bogacą... — Nie mam pięciu ziarenek, pięć ziarenek będę winna... — Glupstwo, drobiaz, nie szkodzi — odpowiadają klientki... I Sroka w elegancki sposób drugą pensję wyrabia.

Udroczenie wyborów do Rady Bezpieczeństwa

(Dokończenie ze str. 1)

W drugim głosowaniu za kandydaturą Filipin padło 35 głosów, a Polski — 23 głosy.

W trzecim głosowaniu liczba głosów oddanych za kandydaturę Filipin wzrosła do 38. Polska otrzymała 20 głosów. Ponieważ Filipinom zabrakło do wymaganej większości jednego głosu, zarządzono czwarte głosowanie, które dało następujący wynik: Filipiny — 38, Polska — 20 głosów. Dwa głosy okazały się nieważne.

Po czwartym głosowaniu przedstawiciel ZSRR zaproponował półgodzinna przerwę. Delegat amerykański sprzeciwił się temu, jednakże większość delegacji poparła wniosek radziecki.

Po przerwie przystąpiono do piątego głosowania, przy czym Polska już nie kandydowała. W głosowaniu tym za kandydaturą Filipin padło 30 głosów, Jugosławii — 25 głosów.

W szóstym głosowaniu rezultaty były następujące: Filipiny — 29 głosów i Jugosławia — 28 głosów. Dwa głosy unieważniono.

Wobec tego, że sprawa wyboru trzeciego niestalego członka Rady Bezpieczeństwa, mimo sześciu głosowań nie została rozwiązana, przedstawiciel ZSRR Kuzniecowa i przedstawiciel W. Brytanii wystąpili z wnioskiem o udroczenie głosowania na trzy dni. Ponieważ żadna z delegacji nie sprzeciwiła się temu wnioskowi, przewodniczący X sesji Zgromadzenia Ogólnego Maza uwzględnił wniosek delegatów ZSRR i W. Brytanii. Dalszy ciąg głosowania odbędzie się we wtorek, 18 października.

6 dywizji ochotników chińskich opuściło Koreę

PHENIAN

JAK donosi Centralna Agencja Telegraficzna Korei, ostatnio opuściło KRL-D 6 dywizji ochotników chińskich.

W ciągu trzech dni — od 10 do 12 października wycofano z Korei 11.196 ochotników chińskich.

Evakuacja odbywa się pod nadzorem neutralnej grupy inspekcyjnej.

Bankructwo »polityki siły«

ABY nie dopuścić Polski do stuznie jej należnego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone wysunęły kandydaturę Filipin, kreując je w ten sposób na przedstawiciela... Europie Wschodniej! Aby przepchać swego kandydata, USA puściły w ruch swą tradycyjną „maszynkę do głosowania”, stosując wszelkie możliwe środki nacisku, kaperowania i kaptowania. I oto w pierwszym od razu głosowaniu okazało się, że na Filipiny padły 33 głosy, a na Polskę 34.

wprawdzie jeszcze przeszkodzić w powzięciu sprawiedliwej i słusznej uchwały, ale nie mogą już narzucać swej woli większości ONZ. Cała ta sprawa zaś na pewno nie przysporzy Stanom Zjednoczonym chwały ani sympatii. Nawet część prasy amerykańskiej zdaje sobie z tego sprawę.

W Helsinkach odbył się zjazd armatorów z czterech krajów skandynawskich — Szwecji, Danii, Norwegii i Finlandii. Właściciele statków i stoczni trudno posiadzić o... komunizm. A jednak panowie armatorzy zebrani w Helsinkach powzięli uchwałę, w której witają „z zadowoleniem jedynomyślnie rządów Szwecji, Norwegii i Danii w sprawie amerykańskiej polityki dyskryminacyjnej”.

Chodzi o przymus stosowany przez USA, aby amerykański eksport przewożony był w 50 proc. na statkach amerykańskich. Rządy państw skandynawskich postanowiły, że nie będą kupować amerykańskich nadyżek dopóty, dopóki przymus ten będzie obowiązywał.

I JAPONCZYCY MAJĄ DOŚĆ „CHICAGO Sunday Times” donosi o innym przykładzie „antyamerykanizmu” szerzącego się na świecie. Chodzi o bazy amerykańskie w Japonii, gdzie „zwiększa się liczba incydentów wywołanych przez wojska amerykańskie z cywilami japońskimi”.

WŁOSI CHCĄ JEŚĆ WŁASNY SER — Inna znów pretensję zgłaszają rolnicy włoscy. Chodzi o dostawy nadwyżek żywnościowych, które USA usiłują wetać Włochom, licząc na sugetywną obecność wojsk amerykańskich we Włoszech. Tak np. Amerykanie zamierzają rzucić na rynek włoski wielkie ilości swego sera, masła i mleka w proszku, podczas gdy włoscy rolnicy mają składy przepelnione tymi towarami.

Już w ub. roku włoskie rolnictwo straciło na tym interesie 8 miliardów lirów, teraz grożą mu nowe straty. Stąd interpelacja włoskich senatorów do rządu włoskiego.

GRECJA I „ZASTRZYK WITAMINY”

SYMPATYCZNY też jest fakt, że w zwołanym ostatnio posiedzeniu rady paktu atlantyckiego odmówił swego udziału minister grecki, co jest wynikiem obelżywego i wrogiego stosunku NATO do Grecji w związku ze sprawą Cypru. Ponadto Grecja odmówiła ostatnio udziału w dwóch wielkich manewrach urządzonych przez USA pod flagą NATO.

Z kin

„Piękności nocy”

Scenariusz i reżyseria: René Clair. Zdjęcia: Armand Thirard. Muzyka: G. van Parys, G. Auric i Louis Beydts. Dekoracje: Leon Barsacq. W rolach głównych: Gerard Philippe, Martine Carol, Gina Lollobrigida, Nagali Vendeuil (panna z garażu), Marilyn Buford, Raymond Bussieres, Raymond Cordy, Bernard Lajarrige Palau, Jean Paredes i Paolo Stoppa. Film produkcji francusko-włoskiej.

TYLE wesołych przygód i to wszystko w jednym filmie. „Fanfan” w dzień i w nocy, „Fanfan” w haremie, dowodzi wojskiem i kocha się bez wytchnienia w otoczeniu gwiazdek pięknych kobiet. Tym razem wielbieli talentu Gerarda Philippe’a i nawet najbardziej wybredni zwolennicy dobrej komedii, będą uwrażliwieni.

Właściwie same pomysły w tym filmie nie są wcale tak olśniewające nowe. Wiele razy zdarzyło się słyszeć w różnych wariantach o przygodach bohatera, który w dzień jest fajlapa i nie ma szczęścia, a w nocy, we śnie wszystko mu się udaje. I sam zasadniczy wątek perypetii biednego młodego muzyka, który napisał wielką operę i nie może jej wystawić, też przecież sam w sobie nie jest niczym nowym. Ale jak to wszystko jest podane!

Ileż to razy zdarzało się nam słyszeć melancholijne westchnienia z ust jakiegoś starszego pana: „dawniej to były czasy, ale dziś...” Chyba każdy ma w rodzinie takiego a-tatora wspomnień o dawnych dobrych czasach. I taka właśnie postać wspomnianego jegomocia jest ukrytą sprężyną akcji filmu. Ten jowiłszy starszy pan, zjawiający się w każdej epoce, kiedy tylko młodyemu marzycielowi wydaje się, że oto śni o najlepszych czasach i wygłaszający zgrzyliwą uwagę pod adresem tzw. „przeczywistości”, pobudza fantazję niefortunnego kompozytora i każe mu szukać szczęścia we śnie jeszcze o 50 lat dawniejszym. Tymczasem dziura w spodniach i narzekający jegomoc towarzyszą stale naszemu bohaterowi — we śnie i na jawie.

W rezultacie film jest poczwą życia, choć patrząc na nie okiem satyryka autor widzi, jak bardzo przedstawiany przezeń świat daleki jest od doskonałości.

REŻYSER René Clair, którego zna my już dobrze („Upiór na sprzeżeniu”, „Urok szatana”) puścił tym razem w ruch cały swój rozmach, fantazję, komediowy talent i liryczny humor, tworząc pełen uroku film o sennych marzeniach młodego muzyka. „Piękności nocy” są przy tym zrobione z takim wdziękiem, że wydaje się, iż reżyser, operator i aktorzy bawią się razem z widzami przy godami bohatera filmu. René Clair nie starzeje się. „Ojciec francuskiej komedii filmowej” błąsł na znów świetnymi pomysłami i temperamentem twórczym. Reżyser zdaje się tu być młodszy od swego aktora.

Rozmach i fantazja w pomysłach nie musi iść w parze z wielkimi kosztami. René Clair w „Pięknościach nocy” rozegrał np. najtańszą bitwę w dziejach kinematografii. To, na co inni musieliby zużyć tysiące kostiumów, wielkie dekoracje, kilometry sztucznych wąsów i masę żelastwa, on pokazał przy pomocy kilku tekturnych kinafów, na papierowym tle z o wiele lepszym rezultatem.

Te pełne wdzięku kpiny z historii byłoby nie do zniesienia, gdyby twórcom filmu choć na moment zabrakło poczucia humoru. Ale nie ma się co obawiać — erudycja filmowa René Claira nie zawiodła nas, ani jego.

BAJEKNIENIE zgrabna Gina Lollobrigida (która debiutowała w filmie „Achtung, Banditen!”), później grała cyganek w „Fanfanie Tulpanie”), teraz jest wielką gwiazdą, najpopularniejszą dziś we Francji aktorka filmowa Martine Carol o tak bardzo francuskiej urodzie i pełna dziewczęcej prostoty, nie ustępująca tym sławom Magali Vendeuil, to trzy kobiety, które ozdabiają życie i marzenia biednego muzyka. Gerard Philippe sam wystarczą prawdopodobnie całkowicie żeńskiej części publiczności kinowej, ale, jak widać mekska część widowni czuje się również w pełni usatysfakcjonowana. Rzadko się widuje tyle pięknych kobiet na raz. Nawet w kinie, nawet we śnie. „Humor, dowcip i wdźwięk przenika wszystkie warstwy filmu. Nic dziwnego — René Clair nadał mu bowiem znakomitą obsadę aktorską, sam napisał pomysły scenariusza i dialogi.

Wykaz wylosowanych obligacji NPRSP w dniu 14 bm.

ZŁ 500 — nr nr 10440, 45631, 12830a, 150850, 204299, 584148, 719754, 917303, 917305, 917309

ZŁ 250 — nr nr 10438, 156841, 156843, 164483, 268400, 290302, 305513, 397216, 397217, 417529, 468421, 468424, 667697, 667699, 681498, 701621, 701630, 709612, 713447, 719757, 808878, 872118, 881632, 917308, 919114, 919116, 944352, 944355, 944356, 947339, 947340, 978892.

Ponadto wylosowano 308 premii po zł 150.—

24 godziny W KRAJU

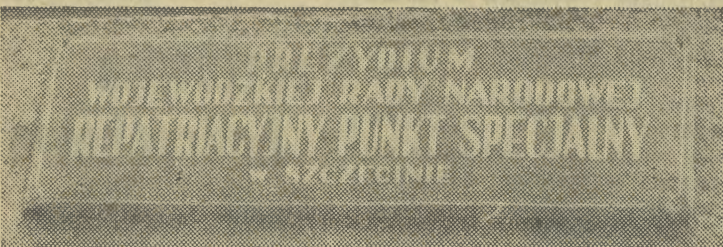
Notatnik KRAKOWSKI

* Rząd argentyński unieważnił specjalnym dekretem drugi plan pięcioletni rozwoju kraju, opracowany przez Perona. Plan ten przewidywał m. in. usprawnienie służby zdrowia, rozwój budownictwa, podniesienie produkcji rolnej i rozwój badań naukowych w Argentynie.

Pójdą w świat listy głoszące prawdę o matce-ojczyźnie od tych — którzy różnymi drogami

powrócili do domu z tułaczki na obczyźnie

(Od specjalnego wystannika „Echa“)



TYLKO dziadkowie jego pamiętali Polskę. Rodzice już nie — urodzili się w Belgii. Aż dziw, że ten Edek po polsku umie. I to dobrze. Chował się przecież prawie samotnie. W górniczych rodzinach — żył w krótki.

— Matki nie pamiętam wcale. Zmarła na gruźlicę, tak zresztą jak i wuj i ciotka i babka Piotrowska. Ojca w 1940 r. zabrali zaraz hitlerowcy i ślad po nim zaginął.

Miał 15 lat, gdy poszedł do pracy. Z początku próbował uczyć się. — Nie dał rady. Połowę zarobków zabierało komórnę za pokój.

Dzielił wtedy w Liège kwatery z niejakim Wiktoorem Bukowskim,



TE kilka zdjęć — oto wszystkie pamiątki, jakie mi pozostały po najbliższych — mówi Edek Hegenbarth.

Co nowego?

LIKwidACJA W CUK

WSZYSTKO na świecie zjawia się i znika. Był w Centralnym Urzędzie Kinematografii Departament Repertuaru i Studiów i w ramach likwidacji przerostów administracyjnych już go nie ma.

Gdyby departament ten robił to, na co sama nazwa wskazuje (a więc studiował reakcje widzów na filmy, badał ich upodobania, analizował repertuar, wyciągał wnioski ze stanu naszej produkcji filmowej, sondował rozwój zagadnień socjologicznych i psychologicznych, związanych z filmem, konfrontował naukowy i teoretyczny dorobek z twórczą praktyką, pomagał realizatorom i widzom) — słowem, gdyby departament ten pracował a nie urzędował, zlikwidowanie go byłoby równoznaczne z podcięciem korzeni prawidłowego rozwoju kinematografii. Ale nie takiego się nie stało. Dyr. Dep. Rep. i Nudów (jak go nazywano) nie bardzo wiedział, co powinien robić i nie miał nawet możliwości zajęcia się właściwą działalnością. W związku z czym wyjął okólniki, dyrektywy i formularze do nie istniejących klubów filmowych, w związku z czym został słusznie zlikwidowany.

Ale potrzeba badań repertuaru i studiów rozwoju zagadnień filmowych istnieje nadal, staje się coraz bardziej palącą i nie da się jej zlikwidować. Powstała paradoksalna sytuacja: zostało zlikwidowane coś czego nigdy nie było, a co jest bardzo potrzebne.

Gdyby CUK postępował konsekwentnie według tej metody, to musiałby kolejno zlikwidować swój departament organizacyjny, bo organizacja kinematografii jest dopasowana do produkcji grzebienni, (tę samą rolę wycyfrowanych przerabia się na grzebieniu), następnie trzeba by zlikwidować departament finansowy, bo buchalteria się zgadza, tylko filmy kosztują dwa razy tyle, ile powinny kosztować, następnie trzeba by... itd., itd., itd.

W jednym wypadku działanie takie byłoby usprawiedliwione: gdyby w miarę ubywania departamentów, przybierało więcej dobrych filmów. (Boh. W.)

2 miliony sztuk cegły ponad plan

O przedterminowym wykonaniu zadań planu 6-letniego zarówno pod względem ilości jak i asortymentu zameldowały ostatnio Zakłady Ceramiki Budowlanej w Żywcu. Do końca br. zakłady wyprodukują jeszcze dodatkowo ponad 2 miliony sztuk cegły.

34 pracowników oznaczonych zostało za ofiarą prac odznakami Przewodnika Pracy, (aż

eksdzienikarzem sportowym z Radomia. Bukowski był czytany, wykształcony — imponował. Edek nasłuchiwał od niego niemało łgarstw i kłamstw o Polsce. Ale wtedy jeszcze — wierzył mu.

W 1952 r. Bukowski „awansował” na dowódcę kompanii wartowniczej nr 4002 w Kaiserslauten. Zabrał Edka Hegenbartha ze sobą. O „świętej misji” coś płóli, o „szatanarce emigracji”, o polskich orłach. Edek wierzył, tak jak wierzył 20-letni chłopak.

— A tam zastałem: brud, nędzę, zrozpaczonych ludzi i amerykańskie magazyny z bronią, których miałem pilnować. Dostałem karabin i mundur ze znaczkiem. Nieraz mi takie myśli przychodziły do głowy na warcie, że...

Nie jemu jednemu. I nie tylko myśli. W ciągu ostatnich 6 miesięcy w obozie Kaiserslauten kilkusetu ludzi odebrało sobie życie. Zdarzały się i wypadki zabójstw dokonywanych przez amerykańskich żołnierzy.

— Tak zginął np. Franek Zawalich. Ma on ponoć krewnych w Polsce. Zabił go pijany żołnierz amerykański. Potem MP ujęło wprawdzie tego żołnierza, ale zaraz w gazetach ogłosili, że niby on był wariatem i że miano go od dawna odesłać do Ameryki. Wyroku nie było — jak zwykle.

Edek zaczął pić. Przy wódecie rozwijały się języki. Różni przecie ludzie znajdowali się wśród „dipisów”.

— Jurek Nowicki z Grudziądza, Michał Lelki z Krakowa, Jurek Sobczyk z Łodzi uciekli z Polski po wojnie. Młodzi, głupi — potem głośno żalowali. Sobczyk zresztą już wrócił. Kiedyś do tej naszej rozmowy włączył się Bukowski. Najpierw nas zmyślał, potem to wszystko co się w Polsce dzieje nazwał „chamską polityką i bolszewicką okupacją”, a potem wsiadł na ulubionego konika: jak to kiedyś, niby po trzeciej wojnie, wrócimy we sztafardach do kraju i jak to nas będą witać... Tfu — lajdaki.

I wtedy to Edek Hegenbarth słuchając owej głupiej, napuszonej tyrady Bugajskiego, postanowił wrócić do kraju.

— A kiedym granicę przekroczył, o ojcu, matce, dziadkach pomyślałem, którzy nie doczekali i o tych, których do dziś tam jeszcze oszukują...

Głos chłopca zalemuje się. Kiedy mija wzruszenie, mówi o pracy, którą dostał w Łodzi, o listach, które chce rozesłać do wszystkich kolegów, o planach na przyszłość. Ma lat 24 — w Polsce jest od tygodnia.

RÓŻNYMI DROGAMI

POWRACAJA... Różnymi drogami jak różne były ich losy. Zulkowsky, Grablewscy — z Argentyny. Jak im się wiodło?

— U pośrednika za zdobycie pracy trzeba było płacić 10 pesos. Da-

W odpowiedzi na apel CRZZ

Z każdym dniem różnie lista zakładów pracy w woj. krakowskim których załogi odpowiadają na apel CRZZ postanawiają wykonać przedterminowo zadania planu 6-letniego i pomyślnie wystartować do realizacji pierwszej pięciolatki.

Załoga Garbarni w Dobczycach po dejmując zobowiązanie postanowiła wykonać roczny plan produkcji do 20 grudnia br. i dać do końca roku ponadplanową produkcję wartości 600 tys. zł.

Do dnia 22 grudnia br. wykona plan roczny zakłaga Oświecimskich Zakładów Garbarskich dając do końca roku 16518 m kw. skóry podszewkowej ponad plan.

W Tarnowskich Zakładach Drzewnych im. Janka Krasińskiego zespoły produkcyjne przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady. Współzawodniczą one w zakresie wykonywania i przekroczenia planów produkcyjnych tak ilościowych, jak i asortymentowych. Wielu robotników postanowiło dążyć do jak największej oszczędności materiałów i surowców. Ogólna wartość oszczędności w tych zakładach wyniesie po nad 28 tys. zł.

Ponad 354 tys. zł przyniesie dodatkowa produkcja załogi Żywieckich Zakładów Futrzarskich.

Dla usprawnienia transportu wewnętrznego w czyszczalni nasion Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Witkowicach pod Krakowem — rozpoczęto budowę kolejki wąskotorowej.

Prace wykonywane systemem gospodarczym, przyniosą około 45 tys. zł oszczędności, (mar)

wał robotę czasem na 3-4 dni, za 6-8 pesos dziennie. Potem — znów trzeba było wracać do niego. To wam chyba coś mówi...

Sergiusz Kowalów siwy jest jak gołąb. Z 63 lat całych 36 spędził poza krajem. Wszędzie bywał, zna chyba wszystkie zawody i... biedy.

— Kiedy się tęskni najbardziej za krajem? Wtedy kiedy człowiek pojmuje, że wszystko dokoła — obce. Leżałem ostatnio w szpitalu w Paryżu. Nikt mnie nie odwiedził, wokół słyszałem tylko francuski język. Przyszł pewnego dnia lekarz i omyłkowo zamiast zapytać mnie: jaka mam dziś temperaturę, zapytał: jaka jest pańska narodowość? To może śmieszne, ale właśnie ten moment wywołał we mnie nareszcie decyzję powrotu.

Chodzę teraz po Szczecinie i cieszę się ze wszystkiego.

URATOWANA MŁODOŚĆ

MIAŁ 11 lat, kiedy wychodził z płonącej Warszawy. Potem oboz w Hohenfelz. Potem pierwszą



MIAŁ 11 lat, gdy opuszczał płonącą Warszawę, dziś — to kawał chłopca Ojciec jego Józef Kowalski żyje gdzieś w Polsce ale gdzie?.. Bogusław nie wie i wierzy, że może to zdjęcie dopomoże im ubo szybko się odnaleźć.

próba powrotu do kraju w 1946 r. Nie udało się. Ściągnięto dzieciaka siłą z transportu.

— Kto?
— Chłopak milczy. Potem oschle i ochryple mówi:
— Matka.

Posłano go do szkoły, do „polskiej”. Profesor Jelonek uczył go, że w kraju „czerwoną terror”, że... i tak dalej. W rok później przyszedł list od ojca z kraju, ale Bogusław nie dostał go do ręki. Spalono go. Po dwóch latach matka przyznała się, że ojciec wzywał do powrotu.

— Ale już wtedy miała tego... Konrada. I to dziecko z nim, z którym później wyjechała do Ameryki. Zostałem sam. Poszedłem do pracy.

Chłopak relacjonuje skapo. Rozumiem... chodzi mimo wszystko o matkę. Konflikt jest zbyt bolesny.

— A czy ten dom mój na Grójeckiej pod 94 stoi jeszcze proszę pana? Tyle razy szukałem w gazetach zdjęć z Warszawy i tego domu — ale jakoś nigdy. I ojca też nie wiem jak odnajdę. Józef mu było, Józef Kowalski. Miałem stryjów: Waclawa i Jana, mieszkali przed powstaniem na Okęciu a trzeci stryj Antoni — na Lesznie. Pojadę do Warszawy, ale wprawdzie chcę pracę dostać, mam już nawet obiecana — w Opolu. Jutro tam jadę. Piękna teraz nasza Warszawa — co? Wszystkie zdjęcia, jakie mi w ręce wpadły, wycinałem. Mam cały album...

JEST ciepły październikowy dzień. Odziedziniec willi przy ul. Wojska Polskiego nr 154 w Szczecinie, gdzie meści się punkt PUR pelen jest ludzi: starych, młodych i całkiem małych — jak np. najmłodszemu z 7 latości rodziny Piskorzów 5-let-

Papier był cierpliwy lecz...

W obszernej odpowiedzi na krytyczną notatkę pt. „Próżno szukać pamiątek”, Muzeum Narodowe w Krakowie nadesłało „wyjaśnienie” odnośnie swego oddziału w Tarnowie, czyniące zarzut dziennikarstwu, iż pisał nieprawdę, jakoby zażytkowemu gmachowi i dawnemu ratuszowi lub jego zbiorom muzealnym groziło jakiegokolwiek niebezpieczeństwo z powodu kiepskiej konserwacji...

Papier był cierpliwy, lecz fakty pozostały faktami. Kto chce sprawdzić ich wymowę, niech odwiedzi w wolnych chwilach tarnowskie muzeum, gdzie w sali na I piętrze zobaczy nie tylko zabytkowe, solidne szafy gdańskie i cechowe skrzynie z XVIII w., albo portrety rodzinne książąt Sanguszków, ale także zacięki u góry na renesansowym suficie — ba, nawet gołe deski widoczne na powale po odpadnięciu tynku, (wcz)

niego Jasia. Siedzą na ławkach, gawędzą, wspominają. Różnymi drogami wrócili: z zachodu, z południa, z Dalekiego Wschodu. Jednych — wygoniła przed laty nędza, innych — wojna, jeszcze innych — chęć przygód, młodzieńcza fanfarnada. Dziś są u siebie, wśród swoich. Są szczęśliwi.

Wrócili. W szczecińskiej willi niedługo zabawią. Już setki takich jak oni rodzin przywróconych najbliższym i ojczyźnie rozjechało się po kraju. Oni też pójdą w ich ślady. Grablewscy — dziś się przenoszą do Gdyni. Arciszewscy — dziś otrzy mali mieszkanie w Szczecinie, Stankiewicz, Kowalski, Hegenbarth — dostali już pracę.

Jutro, pojutrze, za tydzień — pójdą w świat listy głoszące bliskim i dalekim znajomym prawdę o matce-ojczyźnie, która swe rozproszone dzieci zbiera i przycina i otacza troskliwą opieką. Ta prawda potrzebna jest jak chleb tym setkom i tysiącom ludzi poza granicami, których odruchy serca hamują sprzedajne kłamstwa, groźby i szantaże. I ta prawda utoruje sobie drogę do ich umysłów. Co tydzień — nowy statek przybija do portu, co tydzień — nowe dziesiątki rodzin powracają z tułaczki do domu — do Polski.

Hest.
Zdjęcia Dż. Wdowiński



WCZASIE, gdy mężowie zalegają na mieście ostatnie sprawy związane z przeprowadzką, żony... gawędzą, snują plany. Druga od lewej — Wiktoria Grablewska z Buenos Aires, żona marynarza. Trzecia — Janina Forder, warszawianka z Marsylii, pracuje, obecnie jako konduktorka w Szczecinie. Czwarta — to żona stocznicowca szczecińskiego Antonina Arciszewskiego, przybyła z Chin. Piąta i szósta — to żona i córka, dwie Władysławy Piskorz z Francji. Piskorzowie chcą się osiedlić w małym powiatowym mieście żeby ojciec mógł pracować jako traktorzysta w PGR a młodzież miała łatwy dojazd do szkół.

Wagon-kino odwiedza miejscowości pozbawione rozrywek kulturalnych

— Kino przyjechało! Na ten okrzyk grupka młodych i dorosłych pobiegła, wbrew logice w stronę stacji kolejowej. Kino objazdowe staje bowiem zazwyczaj przy szkole, to kino jednak porusza się wyłącznie po torach. Na bocznicę kolejową wtożono pulmanowski wagon kolejowy, stanowiący zarazem wystawę, bibliotekę i kino.

Kino-wagon urządzono z inicjatywy Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy w Krakowie, celem dostarczenia rozrywek zarówno ośrodkom kolejowym jak i miejscowościom pozbawionym życia kulturalnego. Pracuje ono już blisko od dwóch lat pod kierownictwem ob. Szostaka, któremu pomaga kinooperator. W wagonie mieści się wystawa wydawnictw komunikacyjnych i biblioteka, w której można wypożyczać książki oraz bardzo ciekawa wystawa prac racjonalizatorskich, opracowanych przez kolejarzy.

Część wagonu przemieniono na salę kinową o 80 miejscach. Wyświetla się tutaj aktualne wydania fabularne. Ostatnio w wagonie urządzano projekcje festiwalowych filmów radzieckich, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności.

Kino-wagon przebywa 25 dni miesięcznie w terenie, a przez pozostałe pięć dni znajduje się na dworcu osobowym w Krakowie. Niebawem powróci ono z trasy kolejowej Tarnów — Kraków, następnie pojedzie na linię Kraków — Krzeszowice, przy czym odwiedzi Zabierzów, Rudawę, Krzeszowice i inne miejscowości, zatrzymując się w każdej po dwa do trzech dni.

Książka — Twój przyjaciel

Zakopiańskie placówki handlowe muszą dbać o zaopatrzenie pod kątem potrzeb turystów

UROK krajobrazu i przyrody górskiej przyciąga w Tatry coraz większe rzesze turystów, wczasowiczów i sportowców. Oblicza się, że w tym roku przewinę się przez Zakopane blisko 300 tysięcy osób.

„Ale „nie samym urokiem krajobrazu człowiek żyje”. I tu dochodzimy do tematu naszych rozważań o zaopatrzeniu górskiej stacji klimatycznej.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że zaopatrzenie miejscowości o takim nasileniu ruchu turystycznego i wczasowego, jaki notuje się w Zakopanem — nie jest ani proste, ani łatwe. Jakikolwiek planowanie w tej dziedzinie utrudnia fakt, że ruch turystyczny nie jest jeszcze w pełni zorganizowany. Chodzi tu przede wszystkim o tzw. dzikie wycieczki, które pojawiają się nagle i niespodziewanie, nie uprzedzając o swoim „najściu” ani wydziałów oświaty, ani PTTK.

Wycieczki te stały się w sezonach pląga udrzisków i miejscowości wypoczynkowych.

Mimo tych trudności w zakopiańskich sklepach MHD, PSS, ZSCH a także „Uzdrowisk” rzadko kiedy w ubiegłym sezonie brakowało masła, jaj, pieczywa. Pod dostatkiem było również pozostałych artykułów spożywczych, a także napojów chłodzących.

Przejrzni z różnych stron kraju z uznaniem podkreślali i podkreślają dobre zaopatrzenie Zakopanego w artykuły przemysłowe. Odzież, obuwie sportowe można tu dostać w

dużym wyborze i na ogół w dobrym gatunku.

Zakopiańskie placówki handlowe w swojej dotychczasowej działalności wykazały dużą sprawność i należytą troskę o klienta. Nie poprzestając na tych osiągnięciach będą one starały się również w przyszłości utrzymać dobre tradycje.

Dlatego wspomniane placówki handlowe niewątpliwie zainteresują się zyczeniami zgłaszanymi przez turystów i wczasowiczów. Oto one:

* aby sklepy spożywcze posiadały większy wybór konserw mięsnych i rybnych oraz przetworów owocowych, które są podstawą wyżywienia turystów w czasie ich wędrowek i wycieczek w góry.

* aby miejscowa hurtownia „sprowadzała konserwy pakowane w puszkach metalowe, a nie szklane, łatwo łukące się, a więc niepraktyczne w warunkach turystycznych,

* aby sklepy sportowe zaopatrzyły się w naczynia turystyczne, składane noże i widelce, bakelitowe „skracane” szklanećki itp.

Choć są to na pozór rzeczy drobne, ale ich brak odczuwa się dotkliwie w czasie wędrowek górskich. (marr)

Projekt stworzenia specjalnego pogotowia do walki z chuligaństwem

DLA skuteczniejszej walki z chuligaństwem projektuje się stworzenie w Krakowie specjalnego pogotowia.

Prócz tego należy się spodziewać, że wszystkie komisariaty MO otrzymają samochody, które umożliwią sprawniejsze działanie Milicji, a tym samym pozwolą to na podniesienie stanu bezpieczeństwa w Krakowie.

Sprawy te omówił Komendant Miejski MO na posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego Prezydium MRN. Zwrócił on również uwagę, iż niektórzy dozorczy niewłaściwie wykonują swoje obowiązki. Stwierdzone bowiem, iż w wielu lokalach dozorców „melinują się” chuligani i urządzają tam pijatyki i awantury. Należałoby w skuteczniejszy sposób zająć się niż dotychczas tą sprawą, gdyż stosowane sankcje nie odnoszą skutku. Sądzić należy, że sprawie tej poświęcił uwagę na zbliżającej się sesji Prezydium MRN. (cz)

Owoce



Sezon owoców — jest już w całej pełni. Grusze, jabłka, śliwki rywalizują z owocami importowanymi: kawonami i winogronami. Wystarczy spojrzeć na zdjęcie u góry, aby przekonać się jakim powodzeniem wśród krakowian cieszą się stoiska z winogronami.

Bułgarskie winogrona są duże, słodkie i soczyste. (Fot. J. Rumianowski)

Zorganizowana działalność miłośników folkloru góralskiego

Nie od dziś miłośników góralszczyzny nurtowała myśl stworzenia Towarzystwa, którego celem byłoby ożyczenie opieką sztuki ludowej i folkloru góralskiego.

Ostatnio, na zebnanu Komitetu Organizacyjnego Uroczystości Sabalowych, który stał się małym zjazdem przysięgłego Towarzystwa, omawiano projekt jego statutu.

A więc celem i zadaniem Towarzystwa, które obejmowałoby swą działalnością Podhale Skalne i Niżynie, Spisz, Orawę, Nowosądeckiżnę, Żywiecczyznę oraz rejony Gorców i Pienn — ma być m. in. krzewienie wśród mieszkańców wiosek góralskich znajomości i zamiłowania do wartości społecznych, kulturalnych i artystycznych folkloru i jego tradycji.

Towarzystwo zamierza osiągnąć te cele przez udzielenie pomocy fachowej oraz materialnej ludowym kapłom góralskim i zespołom artystycznym, organizowanie pokazów muzyki, pieśni, tańca oraz stylowego stroju góralskiego, założenie i prowadzenie kursów dla kandydatów na instruktorów góralskich zespołów artystycznych itp.

Szerokie zamierzenia nakreśla projekt statutu w dziedzinie publicystycznej i wydawniczej Towarzystwa.

Należy oczekiwać, że formalności związane z powstaniem Towarzystwa Miłośników Sztuki Ludowej i Folkloru Góralskiego nie potrąją długo. (marr)

List z Muszyny

Jesienne problemy

Nadeszły długie jesienne wieczory. Jak wypełnić wolny po pracy czas? Jest na to wiele, wiele sposobów.

Można... ale nie wszędzie. Szczególnie upośledzona jest pod tym względem Muszyna. Piękna ta miejscowość położona wśród gór nad Popradem.

Gdy skończy się sezon wczasów i wycieczek — Muszyna pustoszeje, pozostają w niej tylko stali mieszkańcy.

Nie! Prezydium Miejskiej Rady Na rodowej odremontowało w tym roku dużą, ładną salę na świetlicę miejską. Znajduje się ona w centrum miasteczka, w rynku.

Cóż z tego — świetlica od kilku niesiętych znajduje się pod kluczem i prawdopodobnie w dalszym ciągu nikt z niej nie będzie korzystał.

Wydział Kultury PRN w Nowym Sączu, który zna dobrze kulturalne

W cegielni — oszczędność! Na budowie — marnotrawstwo!

Jak z jajkiem obchodzą się z ceglami

pracownicy zakładu w Jasieniu

Lecz nie dziwnego: dwie cegły tyle kosztują co jedno świeże jajko

O BOK budującego się domu stała ciężarówka. Kierowca wprawił dźwignię w ruch, zawartość przechyłonej platformy wysypała się na chodnik.

Należy ożywić pracę świetlic w Nowotarskich Zakładach Obuwia

Ostatnio do świetlicy zwieziono sprzęt, ale nie ma w niej ani gier, ani czasopism — panuje tylko wielka nuda.

Zbliżają się teraz długie zimowe wieczory, coraz więcej robotników rozpoczyna pracę w Kombinacie, coraz więcej zamieszkuje hotel robotniczy i dlatego należy im zapewnić rozrywkę po pracy.

Szerokie zamierzenia nakreśla projekt statutu w dziedzinie publicystycznej i wydawniczej Towarzystwa.

Należy oczekiwać, że formalności związane z powstaniem Towarzystwa Miłośników Sztuki Ludowej i Folkloru Góralskiego nie potrąją długo. (marr)

CEGLA — CORAZ LEPSZA

CEGIELNIA w Jasieniu stoi przy drodze, niedaleko od Brzeska. Na dziedziniec bez przerwy zajeżdżają samochody, do kantorki przychodzą odbiorcy z kwitami.

— Chcemy — mówił Duda, żeby nasza cegła była coraz lepsza. Dawniej braliśmy glinę z tamtego glinika — pokazał żółtą ścianę na prawo od cegielni.

— Słyszałem, że stosujecie metodę Mazowa?

— Tak — stosujemy. Mazow — to radziecki racjonalizator. Opracował specjalny schemat układania cegły w piecu obrotowym.

— Proszę posłuchać. Zeszłego roku wyprodukowaliśmy przeszło 1.000.000 cegieł pierwszego gatunku, 1.300.000 — drugiego i blisko 75.000 — trzeciego.

— A to inna sprawa. Zobaczy pan w cegielni — odparł Duda.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

CEGIELNIA w Jasieniu, to masywny budynek, otoczony zewsząd szopami, gdzie na półkach schną surowe cegły.

— A to inna sprawa. Zobaczy pan w cegielni — odparł Duda.

Spółdzielnia Inwalidów „Twórczość” w Tarnowie wykonała plan 6-letni

SPÓŁDZIELNIA Inwalidów „Twórczość” w Tarnowie wykonała ostatecznie przypadające na nią zadania planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu 6-letniego przez Spółdzielnię Inwalidów należy przypisać przede wszystkim szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu, które obejmuje większość załogi.

Tugodniowy przekładaniec

Przyczyny i skutki

ni, opisujących swoje zmartwienie z powodu braku tak popularnej rozrywki kulturalnej jaką jest możliwość oglądania filmów.

Kino nosi nazwę „Praca”. Przejęte tym faktem kierownictwo PPB-R uważa to za okoliczność nader sprzyjającą.

PRZYPUSZCZENIE

DO placówek, które dobrze pojęły znaczenie propagandy poglądowej, należy Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skawinie.

deskami kiosk należy do GS. Budka jest zamknięta od dwóch miesięcy czy od dnia jej „otwarcia”.

„CIEŻKIE” ODKRYCIE

JUZ nie przypuszczenia ale pewnością skłoniła jednego z naszych Czytelników do przesłania do „Echa” listu tej mniej więcej treści:

mostu na Solę. Oba mosty łączą linie Spółdzielnicze — Oświęcim. Ponieważ sprawa zbiórki złomu leży tu

Bogaty plon pracy

ekip łączności ze wsią

Zakł. Napr. Taboru Kolejowego w N. Sączu

W ZAKŁADACH Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu istnieje kilka ekip łączności miasta ze wsią, które pracują systematycznie i według ustalonego planu.

W pierwszym półroczu br., zorganizowano 8 wyjazdów w ramach współpracy polityczno-gospodarczej oraz 4 wyjazdy ekip techniczno-remontowych do POM w Podegrodziu, dostarczając mu brakujące narzędzia i części zapasowe.

W okresie ostatnich żniw członkowie ekip zwrócili zboże z obszaru 18 ha oraz pomogli rolnikom przy omiotach.

Inne ekipy gospodarcze, odwiedzając spółdzielców w Szczawniku, ofiarowały im narzędzia przeciwpożarowe jak tablice ostrzegawcze, zbiorniki na piasek i wodę, helmy i toporki.

Ekipy z ZNTK przyznali się do powstania nowej spółdzielni produkcyjnej w Gólkowicach oraz założenia na tym terenie trzyhektarowego ogrodu warzywno-owocowego.

W ramach współpracy w dziedzinie pracy, załoga ZNTK zawarła z podopiecznymi spółdzielni umowę, według której zakłady zobowiązały się miesięczne plany wykonywać w terminie i uzyskiwać zaplanowaną obniżkę kosztów własnych.

Koło LPZ przyjęło całkowitą opiekę nad parkiem im. Adama Mickiewicza. W ramach świątecznego wypożyczenia, w każdą niedzielę, koło zarządza bezpłatne imprezy rozrywkowe.

Członkowie koła biorą udział w pracach społecznych. Przez kilka niedziel z rzędu, wyjeżdżali do spółdzielni produkcyjnej w Synagoczu, gdzie udzielili wydatnej pomocy rolnikom.

Od kilku miesięcy ogródek jordanowski przy ul. Zamkowej w Wieliczce jest zamknięty. Dawni jego bywalcy z zdziwieniem zaglądają przez bramę (zamkniętą na dużą kłódkę) i parkan do środka ogrodu.

W ubiegłym roku, opuściło szkołę 30 absolwentów. Obecnie kształcą się tam 117 uczniów w różnych specjalnościach: szkoła się przyszyła ślusarstwo maszynowe, mechanicy-tractoryści.

Praktyki odbywają się w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. (tk.)

Z MYŚLĄ O LEPSZYCH ZBIORACH

Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa w Szczurowej (pow. brzeski) przypomina gospodarstwo POM: na dziedzińcu umieszczono ciągniki „Zetor” i „Ursus”.

W ubiegłym roku, opuściło szkołę 30 absolwentów. Obecnie kształcą się tam 117 uczniów w różnych specjalnościach: szkoła się przyszyła ślusarstwo maszynowe, mechanicy-tractoryści.

Praktyki odbywają się w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. (tk.)

Korespondenci „Echa” piszą

BRAK RYTMICZNOŚCI

W PIERWSZEJ dekadzie października, nastąpiło załamanie rytmicznego wykonywania zobowiązań w kopalni „Bierut”.

Z WIZYTA U KOLEJARZY NOWEGO SĄCZA

Przebywając w Polsce grupa angielskich związkowców zwieziła nowosądeckie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego.

NAUKA — PRACA SPOŁECZNA — ROZRYWKA

Członkowie koła LPZ w Wieliczce wykazują duże zainteresowanie szkoleniem. Wielu z nich ukończyło już kursy radiowe I i II stopnia.

SMUTNE SKUTKI

ZŁOM stanowią także zbiorniki na wodę (spuszczaną za pociąganiem łańcuszka), rury spustowe, kłami itp., ale dopiero po ich odłączeniu od rzeczy głównej.

JEST WIJŚCIE...

POD znakiem zapytania znajduje się skuteczność działania urządzeń w miejskiej łaźni w Brzesku.

ODPOWIEDZI Redakcji

A. B. Kraków. Zezwolenie na wybudowanie drewnianego garażu prze nośnego, o które Wam chodzi, otrzymacie w Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym.

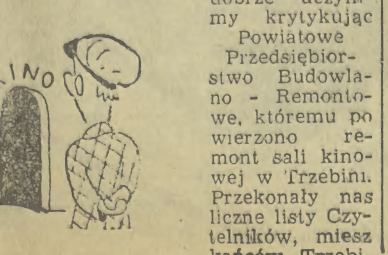
PIOTR KLADYSZ, Kraków. Prosimy o podanie nam nazwy i adresu Waszego Zakładu pracy.

T. J., Z. R., J. S.



świadczeń z zakresu fizjologii. Jeśli jednak chodzi o kąpiel — przekazała wytrzymałość kąpiących się. Wyjście jest tylko jedno — nie kąpać się.

Wieliczce jest zamknięty. Dawni jego bywalcy z zdziwieniem zaglądają przez bramę (zamkniętą na dużą kłódkę) i parkan do środka ogrodu, w którym allele zarosły trawą i chwastami.



Wieliczce jest zamknięty. Dawni jego bywalcy z zdziwieniem zaglądają przez bramę (zamkniętą na dużą kłódkę) i parkan do środka ogrodu, w którym allele zarosły trawą i chwastami.

16 sklepów z wódką

Spółceństwo domaga się obostrzenia zarządzeń sprzedaży i podawania alkoholu

KIEDY otworzyłam drzwi pokoju, oczom moim przedstawił się niezwykle widok: zdeptane i stratosowane łóżka, pościel rozrzucona na podłodze, wywrócone przedmioty na stole. Dwóch sześciolletnich chłopców z rozwichrzonymi czuprynami i rozchylanymi koszulami stanęło w zakorkowaniu.

— Co się tu dzieje? — krzyknęłam z przerażeniem.

Bez chwili zastanowienia chłopcy odpowiedzieli:

— Bawimy się w pijanego tatusia...

Kobieta, która siedzi przede mną, ma poślizgniętą twarz, pociętą licznymi zmarszczkami, spracowane ręce i bezgraniczny wyraz smutku i zniechęcenia w oczach.

Co ją sprowadza do redakcji? Nie może mówić. Usta jej zaczynają drżeć. Kobieta płacze.

Wczoraj właśnie, późnym wieczorem, przyniesiono do domu jej 10-letniego syna, zupełnie zamroczonego alkoholem. Kupili w spółdzielni, razem z dwoma kolegami — rówieśnikami, pół litra wódki. Poszli w pole i wypili. Z chłopcem było źle. Wzywano Pogotowie. Lekarz udzielił pomocy. I to nie pierwszy raz wydarzył się taki wypadek...

— Czy ktoś w rodzinie pije? — Mał pił zawsze i pije dalej. Dla niego nie ma już ratunku. Ale dziecko, dziecko... Znow wstrząsający szloch.

Mój syn ma 19 lat. Pracuje jako inżynier i wszystko przepija. Nie cofa się nawet przed sięgnięciem po mój portfel. Doprowadza do ciągłych awantur, bójek. Wpadł w zły towarzystwo. Co robić, jak go ratować? Z Kobierzyna, gdzie był na leczeniu,

uciekł. Ojciec jego zapłł się na śmierć. Pił, pił, aż... Znow izer, ciężkie, gorzkie matczyne izer i rozłożone bezradnie ręce.

— Sprzedał już wszystko z domu. Nawet dzieci nie ma w co ubrać. Wszystkie na wódkę. Nie mogę pisać nawet słówka, bo — jak wpadnie w szał — to nas pozabija. Grozi nam stałe. W nocy uciekam z dziećmi do sąsiadów. Co robić?

nas następujące fakty: — Przeszedłszy 300-metrowy odcinek ul. Straszewskiego i Karmelicka, policzyliśmy aż 8 punktów sprzedaży napojów alkoholowych, w tym aż 3 sklepy monopolowe wyłącznie z wódką. Na ul. Szewskiej, obok jednej restauracji, są 4 sklepy z wódką i winem. Na linii CD w rynku, takich punktów jest 4. W sumie, na odcinku o długości nie przekraczającej 500—700 metrów — 16 sklepów z wódką!

Nie budź optymizmu zarządzenie Prez. Rady Ministrów i Wydz. Handlu Woj. RN, mające na celu ograniczenie sprzedaży i podawania alkoholu w dniach wyplat — 1-go, 15-go i ostatniego każdego miesiąca — skoro nie obejmuje sprzedaży wódek gatunkowych i nie obowiązuje np. w bufetach na dworcach, gdzie można dostać wino — poza tym zaś w żadnej formie nie jest przestrzegane i egzekwowane.

NIE MOŻNA DŁUŻEJ TOLEROWAĆ

JĘŻEL kampania przeciwalkoholowa ma wyjść poza dyskusję, ma przynieść rzeczywisty spadek spożycia alkoholu i obniżyć hańbiącą dla naszego społeczeństwa statystykę, muszą włączyć się do niej wszystkie instytucje, nie wyłączając handlowych, które — drogą obostrzeń przepisów i zarządzeń — pójdą w ślad za postulatami, wysuniętymi na konferencji.

Do walki tej musi się włączyć całe społeczeństwo, gdyż pijaństwo jako zjawisko masowe może szerzyć się jedynie w atmosferze pobłażliwości i tolerancji ogółu. I dlatego odpowiednie nastawienie i wyczerlenie opinii publicznej na wszelkie objawy pijaństwa będzie jednym z poważnych środków zaradczych.

Tylko zorganizowany front może doprowadzić stopniowo do sytuacji, w której pijak poczuje się w naszym społeczeństwie osamotniony, że będzie przedmiotem wszechstronnej krytyki.

W. SZYSKOWSKA

SZUKAMY DRÓG WYJŚCIA

OKRES biernego niejednokrotnie z konieczności wsluchiwania się w te głosy, wczytywania się w listy naszych Czytelników, nabrzmiałe rozpaczą i bezradnością, dobiega chyba końca. Ogólnopolska konferencja przeciwalkoholowa, jaka odbyła się niedawno w Warszawie, zapoczątkowała szeroką dyskusję na temat walki z alkoholizmem jako kłopotliwą społeczną. I nie tylko dyskusję. Uczestnicy konferencji — lekarze, naukowcy i przedstawiciele organizacji społecznych — wysunęli konkretne propozycje, aby położyć kres szereganiu się masowego pijaństwa.

A więc w pierwszym rzędzie podanie rewizji planowania w zakresie produkcji i rozprowadzania napojów alkoholowych, dalej znaczne ograniczenie ilości punktów sprzedaży, zaprzestanie nadrabiania planów obrotów, a — co zatem idzie — premiowania personelu na tej podstawie. Również zakaz sprzedaży wódki w dniu wyplat oraz w bezpośredniej bliskości hoteli robotniczych, domów kultury, szkół itp.

Wskazywano też na konieczność sprawniejszego niż dotychczas propagowania i upowszechniania — poprzez organizacje społeczne i związki zawodowe — takich form współzycia zbiorowego, które zapobiegająby tworzeniu się zwyczajów picia wódki przy każdej okazji. Należy w tym celu upowszechnić sport, krajoznawstwo. Udostępnić szerokoemu ogółowi możliwość i łatwość korzystania z wszelkich rozrywek kulturalnych, takich jak kino i dobry film w szczególności.

Nie brak, niestety, u nas masowych imprez sportowych, połączonych często z pijańskimi awanturami, a kończących się nierazdo interwencją milicji. Jakże często jeszcze na niedzielne wieczory, organizowane przez zakłady pracy, wybierają się ludzie z „półlitrem” w kieszeni. Rozrywka polega tylko na tym, że picie odbywa się nie w mieście, ale na plaży nad Dunajcem, czy w Łasku Wojskim.

BUDZI OPTYMIZM

DOWODEM, że większość społeczeństwa oczekiwała od dawna na taką zorganizowaną kampanię przeciwko pijaństwu, są ogromne ilości listów, jakie napływają do naszej redakcji i do redakcji wszystkich gazet i czasopism, do Polskiego Radia.

Sypią się głosy, domagające się całkowitej prohibicji, znacznego podniesienia cen wódki, ograniczenia produkcji. W zamian za ewentualne straty, jakie poniósłby Skarb Państwa, niektórzy obywatele skłonni są deklarować pożyczkę dla Państwa.

Czytelnicy nasi domagają się wpro wadzenia odpowiednich przepisów, które brałyby w obronę kobiety maltretowane przez pijaków. Brak podstawy prawnej do ingerencji organów milicji rozstrzygnął niektóre osoby, pobudza do samowoli i pijańskich wymiarów „sprawiedliwości”.

Ten odzew społeczeństwa jest objawem radosnym i budzi optymizm.

NEWYSTARZAJĄCE I NIEPRZESTRZEGANE

NIE budzi, niestety, optymizmu sta nowisko naszych instytucji handlowych oraz zaobserwowane przez

HURTOWNIE

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego

otrzymały nowy transport

CHALWY

świeżej, smacznej, zdrowej

Zadajcie w sklepach cukierniczych i spożywczych handlu uspołecznionego!

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

NIEDZIELA
Słowackiego — godz. 14 „Straszny dwór”, godz. 19.15 — „Odwiedziny”.
Stary (duża sala) — godz. 15 — „Maturzyści”, godz. 19.15 — „Dom kobiet”.
Poezji — godz. 11 i 19.15 — „Profesor Tutka opowiada”.
Młodego Widza — godz. 19.15 — „Most”.
Grotka — godz. 16 — „Jaś szpak”
godz. 19.15 — „Lekarz mimo woli”.
Estrada Satyryczna — godz. 16 i 19.30 — „Targowisko różności”.
Muzyczny — godz. 15.15 — „Hrabina Marica”.
Studio — godz. 16 — Przedstawienie dla dzieci — „O Janku, co psom szyl buty”.

PONIEDZIAŁEK
Słowackiego — godz. 19.15 — „Straszny dwór”.
Stary (duża sala) — nieczynny.
Poezji — nieczynny.
Młodego Widza — godz. 19.15 — „Most”.
Grotka — godz. 16 — „Jaś szpak”
godz. 19.15 — „Lekarz mimo woli”.
Estrada Satyryczna — godz. 19.30 — „Targowisko różności”.
Muzyczny — godz. 19.15 „Hrabina Marica”.

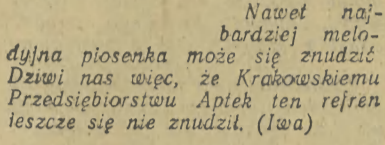


Jdąc ULICAMI KRAKOWA

NUDNY REFREN

KRAKOWIANIE w dalszym ciągu narzekają na brak wód mineralnych w naszym mieście. Brak tych napojów daje się odczuć dotkliwie szczególnie „żółdkowcom”, dla których są one środkiem leczniczym. Też powiarażają oni, jak refren piosenki: „Nie ma Zuberka”.

Nawet najbardziej melodyjna piosenka może się znudzić. Dziwi nas więc, że Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Aptek ten refren jeszcze się nie znudził. (Iwa)



BRAWO!

Na przystanku tramwajowym „6”, „9” i „11” przy pl. Bohale-rów Getta, w dniu 8 bm. o godz. 19.45, kilka osób czekało na tramwaj. Spokój czekających zakłócił mocno „zagazowana” niedoszły pasażer, obrzucając wszystkich ślekiem obelżywych słów. Gdy nadjechała „6”, zwolennik Ba chusa chwytającym brokiem zdążył do tramwaju, torując sobie drogę brudnymi poszturchiwaniemi. Dopiero energiczna interwencja kontrolera MPK położyła kres awanturze, a jej sprawca został odprowadzony do Komisariatu MO. (Iwa)



POŁOWA WODY

W UZDROWISKACH płać się za wodę mineralną pewną małą kwotę, ale niesłychaną rzeczą jest, żeby płać dość pokąźną sumę za zwykłą brudną wodę, zabarwioną białą cynką, która znajduje się w tubach z białą temperą z firmy „Karmański”. Tuba taka kosztuje 15 zł, przy czym połowa jest w niej farby, a połowa wody.

To trochę za drogo na kieszeń artysty. (brz)

Owocowe zapasy na zimę przygotowują Zakłady w Tarnowie ale jedzą je nie krakowianie lecz łodzianie

ZEBRANE w suchy dzień truskawki obrać z korzonków, oplukać z piasku w zimnej wodzie, ob-suszyć na sicie, a potem maczać każdą, nadziawszy na szpilki, w araku i kłaść do gorącego, bardzo gęstego syropu, zagotowanego z 2 funtów cukru, licząc na funt owoców. Nazajutrz smażyć na wolnym ogniu przez 20 minut. Wyszumować i ostrożnie złożyć do słoja.

Pożółkłe kartki kształt kuchar-skiej świadczą o jej wieku. 60 lat minęło od chwili jej wydania i okre-su „szczytowej kariery”, kiedy to babie nie mogły obejść się bez jej przepisów.

Nowoczesna babcia ma ułatwione zadanie. Kupno dżemu nie zabiera wiele czasu i nie sprawia kłopotu, a dżemy fabryczne nie ustępują w niczym „domowym”, mimo że truskawek nadzianych na szpilki nie macza się w araku.

MADAME MOUTHON...

TAK więc babie pozbily się kłopotu, ale ci, którzy dżemy produkują, przejęli go „w spadku”. A kłopot jest o tyle większy, że przetwory z owoców liczy się tu nie na kilogramy, ale na setki kilogramów.

Obserwujemy proces powstawania dżemów w Tarnowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego. Informacji udziela kierownik produkcji, Józef Bankowski.

Wyobraźcie sobie: przestronna, jasna hala. Pod ścianami stoją beczki ustawione rzędami. Obok wejścia blyszczą potężne, 50-litrowe kotły (ze stali kwasoodpornej). Wewnątrz każdego wrze masa o delikatnym, burzliwym i różowawym kolorze i wspaniałym aromacie. Smaży się „Madame Mouthon”.

Czy przepis różni się bardzo od „babiego”? Właściwie — poza arakiem — nie. Ale samo przechowywanie owoców — bardzo. Trud-

Czemu nie na Wawelu?

CENTRALA Odzieżowa, znana ze swego zmysłu kupieckiego, urządziła targowisko w dziedzińcu zabytkowego pałacu Krzysztorów. Warto pójść i zobaczyć... szylidy i reklamy, rozmieszczone na pięknych kolumnach i portalach oraz ajzysze rozwieszane w sieni między kolumnami. Nie trzeba dodawać, że przy takiej imprezie cały dziedzińiec jest zaśmiecony i zaniedbany.

Niki z organizatorów targowiska nie pytał o zdanie Wydziału Kultury Prezydium MRN.

Żeby zorientować na przyszłość Centralę Odzieżową, informujemy, że na tego rodzaju targi nadają się również: dziedzińce Collegium Maius, dziedzińce Pałacu pod Baranami, a szczególnie dziedzińce wawelski, ze względu na dużą kubaturę i wielką przelotowość... (cz)

ZEBRANE w suchy dzień truskawki obrać z korzonków, oplukać z piasku w zimnej wodzie, ob-suszyć na sicie, a potem maczać każdą, nadziawszy na szpilki, w araku i kłaść do gorącego, bardzo gęstego syropu, zagotowanego z 2 funtów cukru, licząc na funt owoców. Nazajutrz smażyć na wolnym ogniu przez 20 minut. Wyszumować i ostrożnie złożyć do słoja.

Pożółkłe kartki kształt kuchar-skiej świadczą o jej wieku. 60 lat minęło od chwili jej wydania i okre-su „szczytowej kariery”, kiedy to babie nie mogły obejść się bez jej przepisów.

Nowoczesna babcia ma ułatwione zadanie. Kupno dżemu nie zabiera wiele czasu i nie sprawia kłopotu, a dżemy fabryczne nie ustępują w niczym „domowym”, mimo że truskawek nadzianych na szpilki nie macza się w araku.

MADAME MOUTHON...

TAK więc babie pozbily się kłopotu, ale ci, którzy dżemy produkują, przejęli go „w spadku”. A kłopot jest o tyle większy, że przetwory z owoców liczy się tu nie na kilogramy, ale na setki kilogramów.

Obserwujemy proces powstawania dżemów w Tarnowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego. Informacji udziela kierownik produkcji, Józef Bankowski.

Wyobraźcie sobie: przestronna, jasna hala. Pod ścianami stoją beczki ustawione rzędami. Obok wejścia blyszczą potężne, 50-litrowe kotły (ze stali kwasoodpornej). Wewnątrz każdego wrze masa o delikatnym, burzliwym i różowawym kolorze i wspaniałym aromacie. Smaży się „Madame Mouthon”.

Czy przepis różni się bardzo od „babiego”? Właściwie — poza arakiem — nie. Ale samo przechowywanie owoców — bardzo. Trud-

Owocowe zapasy na zimę przygotowują Zakłady w Tarnowie ale jedzą je nie krakowianie lecz łodzianie

ZEBRANE w suchy dzień truskawki obrać z korzonków, oplukać z piasku w zimnej wodzie, ob-suszyć na sicie, a potem maczać każdą, nadziawszy na szpilki, w araku i kłaść do gorącego, bardzo gęstego syropu, zagotowanego z 2 funtów cukru, licząc na funt owoców. Nazajutrz smażyć na wolnym ogniu przez 20 minut. Wyszumować i ostrożnie złożyć do słoja.

Pożółkłe kartki kształt kuchar-skiej świadczą o jej wieku. 60 lat minęło od chwili jej wydania i okre-su „szczytowej kariery”, kiedy to babie nie mogły obejść się bez jej przepisów.

Nowoczesna babcia ma ułatwione zadanie. Kupno dżemu nie zabiera wiele czasu i nie sprawia kłopotu, a dżemy fabryczne nie ustępują w niczym „domowym”, mimo że truskawek nadzianych na szpilki nie macza się w araku.

MADAME MOUTHON...

TAK więc babie pozbily się kłopotu, ale ci, którzy dżemy produkują, przejęli go „w spadku”. A kłopot jest o tyle większy, że przetwory z owoców liczy się tu nie na kilogramy, ale na setki kilogramów.

Obserwujemy proces powstawania dżemów w Tarnowskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego. Informacji udziela kierownik produkcji, Józef Bankowski.

Wyobraźcie sobie: przestronna, jasna hala. Pod ścianami stoją beczki ustawione rzędami. Obok wejścia blyszczą potężne, 50-litrowe kotły (ze stali kwasoodpornej). Wewnątrz każdego wrze masa o delikatnym, burzliwym i różowawym kolorze i wspaniałym aromacie. Smaży się „Madame Mouthon”.

Czy przepis różni się bardzo od „babiego”? Właściwie — poza arakiem — nie. Ale samo przechowywanie owoców — bardzo. Trud-

Uwaga! Uwaga!

CZŁONKOWIE I KONSUMENTY P.S.S.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie

ORGANIZUJE

JESIENNE ZEBRANIA OBWODOWE

począwszy od 17 października do końca listopada b.r.

TERMINY I MIEJSCA ZEBRAŃ
ogłoszone są we wszystkich sklepach P.S.S.

BIERZCIE WSZYSCY UDZIAŁ W ZEBRANIACH!

Wasze krytyczne wypowiedzi umożliwią usunięcie niedociągnięć w placówkach P.S.S.!

ECHO NOWEJ HUTY

WZRASTA USTAWICZNIE ZAINTERESOWANIE KSIĄŻKĄ...

...wśród mieszkańców Nowej Huty. Świadczy o tym chociażby fakt, że licząca 18.000 tomów, biblioteka Domu Kultury na osiedlu A-1, pozyskała już sobie obecnie ponad 600 czytelników, korzystających z niej systematycznie. Prócz nich około 200 osób wypożycza książki od czasu do czasu.

Wyraźnie poprawiło się również czytelnictwo książek, dostarczanych w zesłachach 150 tomów obejmujących literaturę piękna, broszury popularnonaukowe i techniczne oraz książki światłowodowe dla pracowników poszczególnych zakładów Nowej Huty.

Jeszcze do niedawna potrzeba wymieniania takich kompletów zachodziła przeciętnie raz na pół roku. Obecnie rady zakładowe zgłaszają się o wymienianie mniej więcej co dwa miesiące, stwierdzając, że wszyscy — wszyscy — czytali.

(em)

„SŁAWA MISTRZA TWARDOWSKIEGO”
Nowe przedstawienie kukielkowe przygotowuje dla nowohuckich dzieci teatrzyk ZDK Huty im. Lenina.

Będzie to bajka Kazimierza Jeżewskiej pt. „Sława mistrza Twardowskiego” — wraz ze słowami wygłaszanymi przez przedstawiających dzieciom osoby, w których żył mistrz Twardowski.

„dziadek Mróz”
Przygotowuje „ludy” Nowej Huty do zimy

„DZIADEK Mróz” (tak nazywają w ZBM Nowa Huta inż. Kukliński, pełnomocnika od robót zimowych) rozpoczął swą pracę jeszcze w lipcu.

— Im wcześniej przystąpimy do zabezpieczenia i przygotowania terenu budowlanego do mrozów, tym lepiej pójdzie nam później praca — objaśnia inż. Kukliński. Zabezpieczyliśmy przed zimem materiały budowlane, przygotowaliśmy ciepłą odzież dla robotników, przystąpiliśmy do organizowania punktów wydawania ciepłej kawy i mleka oraz do zakładu specjalnych, ogrzewanych izb dla pracujących na mrozie robotników.

— A co pozostało do zrobienia?
— Przede wszystkim należyte zabezpieczenie centralnej mieszalni zapraw i betonów, dostarczającej ciepłą zaprawę na budowy. Poza tym naprawić jeszcze musimy drogę do ciepłak, zaopatrzyć wszystkie otwory piwniczne, odcienne i drzwiowe w budowlanych obecnie blokach, a we wszystkich nowych pawilonach szpitala, będących jeszcze w stanie surowym, oszklnić ciana i drzwi.

— Czy to już wszystko?
— Jeżeli chodzi o „przedmioty martwe” — tak, ale jeszcze pozostały „przedmioty żywe” — ludzie. Dla nich to, zorganizowaliśmy i nadal organizujemy specjalne kursy, na których żeloga zapoznaje się z całokształtem prac zimowych, jego metodami i właściwym kierowaniem budowy.

— Czy w przygotowaniach nie natraficie na trudności?
— O tak! Np. nie mamy dotąd dokumentacji urządzeń elektrycznych dla kotłowni szpitala, a biuro produkcji pomocniczej opóźnia swoje prace, związane z oszkleniem okien w blokach, znajdujących się obecnie w stanie surowym. Może to utrudnić przyszłą naszą pracę.

Inż. Kukliński oraz jego załoga myśli nie tylko o Nowej Hucie. Ostatnio rzucili oni wezwanie do wszystkich Zjednoczeń Budownictwa Miejskiego o przystąpienie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego pełnomocnika akcji robót zimowych w kraju. Wezwanie to zostało przekazane, za pośrednictwem Budownictwa Miast i Osiedli, do wszystkich budów w Polsce. (f)

POGOTOWIE RATUNKOWE — ul. Sieradzkiego 1. Telefon 222-22. 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę

Dziur aptek: Dietla 76, Karmelicka 23, Szczępańska 1, Lubiec 7, Długa 86, Krakowska 19, Kościuszki 18, Piłsudskiego 27.

NIEDZIELA

Dziur chirurgiczny: Oddział chirurgiczny Szpitala im. Narutowicza.

Dziur położniczy: II Klinika Położn. i Chorób Kob. AM.

PONIEDZIAŁEK

Dziur chirurgiczny: Oddział chirurgiczny Szpitala im. Biernackiego.

Dziur położniczy: I Klinika Położn. i Chorób Kob. AM.

16.X. — NIEDZIELA

6.33 Program dnia. 6.40 „Od menu-ta do rumbi”. 7.50 Kalendarz radiowy. 7.58 Stan pogody. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 „Wiedza sąsiadzi”, jak kto siedzi”. 8.30 Muzyka rozrywkowa. 9.00 „Przygoda z walizką” — humoreska Iwana Runina. 9.20 Spiewa chór Spółdz. Pracy „Ochrona Mienia” ze Stalinogrodu. 9.40 Aud. dla dzieci „Dzieci — dzieciom”. 10.00 Nowe nagrania. 10.30 „Poezja i muzyka” — poemat M. Lermontowa „Demon”. 11.00 Aud. historyczna „Wielki marsz Chińskiej Armii Ludowej”. 11.15 Słuchamy muzyki ludowej. 11.30 „Spiewacy polscy” — śpiewa Stefania Woytowicz — sopran, akomp. Jerzy Fefel. 12.04 Transmisja II połowy meczu piłkarskiego o mistrzostwo II Ligi Wisła Kraków — Gwardia Warszawa. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 Czego chętnie słuchamy. 14.10 „Recenzjyka” — jednoaktówka W. Perzyskiego. 14.40 Muzyka. 15.00 Utwory Fryderyka Chopina gra Fu Tsung. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR pod dyr. J. Gerta. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton aktualny. 17.15 Muzyka ludowa. 17.45 „Na falli humoru i satyry”. 18.15 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.15 Wesoly krak. 20.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instr. J. Haralda. 20.30 „Domek krawca” — opow. Filmy Shere. 21.00 Spletniamy życzenia młodzieńców muzyki. 21.30 Stan pogody i dziennik wieczorny. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 Krakowskie aktualności sportowe. 22.40 Muzyka węgierska. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Opracowaniem i reżyserią bajki kieruje T. Boguszewska.

POSKUTKOWAŁO!

„Nie niszczy zieleńi”, „Nie deptać zieleńi”, „Przejdźcie wzbronione” — tej treści tabliczki spotkać można niemal na każdym skwerze w Nowej Hucie.

Trzeba jednak stwierdzić, że smutkiem, że mimo ciągłego przypominania mieszkańcom o poszanowaniu zieleńi — wydeptane ścieżki na trawnikach nie nateżały do rzadkości.

Postanowiono więc na próbie umieszczenia tabliczek innej treści, a mianowicie: „Przejdźcie dla oślow”. Tam, gdzie się ona pojawiła nikt do tej pory nie odważył się przejść przez trawnik.

Poskutkowało! (aż)

DOKUMENTACJA TECHNICZNA POMAGA

Naprawy instalacji wodociągowej, elektrycznej czy gazowej w budynkach

Nowej Huty bywają często utrudnione. Brygada remontowa Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych, nie posiadając bowiem dokumentacji technicznej, nie jest w stanie zorientować się w którym miejscu należy wykonać przeprody do studzienek rewizyjnych itp.

W budynkach, oddawanych do użytku począwszy od stycznia br. sprawa przedstawia się już co prawda lepiej. Dział techniczny DZEM otrzymuje obecnie natychmiast przy odbiorze budynku jego dokumentację techniczną wraz z wyszczególnieniem urządzeń sanitarnych. Trzeba jednak pamiętać również o uzupełnieniu dawnych założeń!

„Miasoprojekt” powinien dostarczyć jak najszyciej dokumentację techniczną wykonanych już dawniej osiedli Nowej Huty dla ułatwienia właściwego przebiegu remontów. (wa)

Wio koniku...!

Pod okiem trenera Tetmajera najmłodszy nasz narybek jeździecki pilnie trenuje na torze LZS w Okocimiu

Odnajdziemy tu starych znajomych Schweitzerównę z filmu „Pościg” i młodziutkiego Mirka Szefera który odniósł już wiele sukcesów

NA hasło trenera grupa chłopców uzdy i siodła, zaciskają popręgi. Nośnią z powodu niskiego wzrostu. Jacek na palcach — zarzuca koniowi

wbiega do stajni. Malcy nakładają Niejednemu przychodzi to z trudnością. Mirek Szefer wchodzi na zółb i stoi.

JEGO mniejszemu koleźce, niższemu o głowę, trzeba jednak pomóc, bo angielska klacz „Ampulka” przeraża swojego jeźdźcę trzykrotnie. Mimo to, siodlane koni postępuje sprawnie jak przed prawdziwymi zawodnikami, a nie codziennym treningiem.

Włochy — mistrzem świata w szpadzie

WSZÓSTYM dniu szermierczych mistrzostw świata rozgrywanych w Rzymie odbyły się walki finałowe w szpadzie (drużynowe) oraz czwartej finałowej spotkania kobiet we florecie indywidualnym.

Finałowe walki drużynowe w szpadzie były bardzo zaciekłe, do ostatniej niemal chwili nie było wiadomo kto zdobędzie mistrzowski tytuł. Faworytami byli wielokrotni mistrzowie świata — Włosi, którzy obronili wprawdzie tytuł, ale nie zachwycili. Szczególnie słabo walczył najlepszy dotychczas zawodnik włoski Eduard Mangiarotti, który po meczach z Węgrami i Szwedami, w których wygrał zaledwie 3 spotkania — został przez kierownictwo drużyny włoskiej wycofany z dalszych rozgrywek.

W ostatnich meczach finałowych Węgrzy pokonali Szwecję 10:5 a Włochy przegrali z Francją 7:9. O tytuł mistrzowski Włochów zdecydowało 5 lepszych trafień w spotkaniu ze Szwedami (8:8). W pozostałych spotkaniach Włosi wygrali z Węgrami 11:5, Węgrzy pokonali Francję 9:7 i Francja wygrała ze Szwedami 10:6. Ostateczną kolejność mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Włochy — 4 pkt. 26 wygr. i przewaga 5 trafień, 2) Francja — 4 pkt. 26 wygr., 3) Węgrzy — 4 pkt. 24 wygrane i 4) Szwecja — 0 pkt.

WALKI ćwierćfinałowe we florecie kobiet były bardzo zaciekłe. W turnieju startowało 61 zawodniczek z 18 krajów. Już w eliminacjach odpadły takie znane zawodniczki jak wicemistrzyni świata z Brukseli i zdobywczyni III miejsca w Luksemburgu — Garithe (Francja), Dan Larsen (Dania), Cesari (Włochy) oraz Szilkowa i Panamariowa (ZSRR). Ostatecznie po niezwykle emocjonujących spotkaniach wyłoniono 12 półfinalistek: Kosiwowa (ZSRR), Iona Elek, Domoelky, Kovacs (Węgry), Camber i Colombetti (Włochy), Lachman (Dania), Veronet i Delbarre (Francja), Keydl (Niemcy zach.), Mueller — Preis (Austria) oraz Rakova (CSR).

Marsze jesienne

Dzisiaj Rada Okręgowa ZS Kolejarz organizuje na stadionie przy ul. Grzegorzkiej nr 1 Marsze Jesienne dla swych kół sportowych i podopiecznych szkół. Początek o godz. 8.30.

oraz Zbigniew Duleba, Władysław Gęgorowski, Cesia Fafara i inni.

PIAMIĘTACIE „POŚCIG”?

PRZYJEJŻDZA do nas również na treningi i jest członkinią sekcji znana z polskiego filmu „Pościg” młoda aktorka, Urszula Schweitzer. Schweitzerówna była przez pewien czas dżokejem na torze wycieczkowym na Służewcu pod Warszawą, obecnie pracuje jako kreslarka w Krakowie. Świetnie jeździ, zresztą nie tylko na koniu, ale i na motorze, odznacza się wprost wyjątkową odwagą i brawurą. Występując na zawodach w barwach naszego LZS zdobyła razem z Mirkim Szeferem i malarzem Julianem Duchem kilka dobrych miejsc i nagród, choćby na ostatnich zawodach w Rzeszowie.

MŁODY NARYBEK

CHŁOPCY bardzo lubią ten sport. Dotychczas wybijał się na czoło Mirek Szefer, ale w tej chwili ma wielu poważnych rywali. Rywalizacja pomiędzy sobą, chłopcy prześcigają się w osiaganiu dobrych wyników. Treningi odbywają się zawsze w komplecie, młodzież stawia się punktualnie, a liczny zastęp widzów świadczy o tym, że hippika zawiadnęła młodzież z Brzeska. Mały w tej chwili 12 zolnych wycieczkowców, którzy są cennym narybkiem jeździeckim. Jeśli wytrwają przy swojej pasji do tego sportu i poprą ją wyteżoną pracą, mogą stanowić w przyszłości czołówkę sportu jeździeckiego.

Czas skończyć naszą rozmowę z trenerem Tetmajerem. Konie wyprawdano przed stajnię w równym szyku, padła komenda — na koń. Jak zwykle mała kawalkada jeźdźców ruszyła na codzienny trening w stronę toru ćwiczeń, ukrytego w parku. (Woj)

PIĘĆ MIESIĘCY TEMU...

ZNANY znawca koni, trener sekcji jeździeckiej przy LZS w Okocimiu, Tadeusz Tetmajer przybył tutaj zaledwie przed pięcioma miesiącami. Akurat nastąpiło to w czasie zakładania sekcji przez jej opiekuna i kierownika, dyrektora zespołu Państwowej Stajni Koni w Okocimiu — Mieczysława Hellera. Dzięki niemu i trenerowi Tetmajerowi sekcja jeździecka rozwinęła się iraczej, niż przy innych Ludowych Zespołach Sportowych. Tam opiekuną się końmi i jeźdzą na nich głównie masztalery, tutaj jest tylko jeden — zresztą doświadczony — Julian Duch. Resztę zajęć prowadzi na tomiasz sama młodzież, rekrutująca się z Brzeska i okolicznych ws.

PASJA DO KONI

TRENER Tetmajer chętnie dzieli się swoimi metodami treningu, jeśli prowadzone przez niego zajęcia można nazwać tylko treningiem. Pamięta bowiem o wychowawczej roli sportu, który jest trudniejszy od innych, ale kształci odwagę, zręczność i przytomność umysłu.

Nasza sekcja — mówi — liczy ponad sześćdziesiąt członków, przede wszystkim w wieku od 6 do 15 lat. Uczą się oni nie tylko jazdy i woltżerki, ale znajomości i przywiązania do koni. Chłopcy każdą wolną chwilę spędzają przy koniach i to zarówno na torze, jak i w stajni. Niektórzy z nich w krótkim czasie zrobili zadziwiające postępy.

Na czoło wybijają się bracia Szeferowie i to nie tylko znany już Mirek, ale i jego starszy brat Janusz

Działacze sekcji piłki nożnej WKKF ustąpili

Działacze sekcji piłki nożnej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej podali się do dymisji po decyzji GKKF, uchylającej uchwałę sekcji piłki nożnej WKKF w sprawie powtórzenia meczu Dąbski — Start i przyznaniu w związku z tym mistrzostwa Beskidowi Andrychów.

Rezygnacja działaczy piłkarskich została jednogłośnie przyjęta przez Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

W związku z tym WKKF powołał tymczasowe prezydium swej sekcji piłki nożnej.

Sztangiści ZSRR bezkonkurencyjni na mistrzostwach świata

W mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów, rozgrywanych w Monachium, znów padł rekord świata. W wadze lekkiej tytuł zdobył Kostylew (ZSRR), który wynikiem 382,5 kg w trójboju pobił rekord świata należący do Amerykanina George'a. Drugie miejsce zdobył Gouda (Egipt) — 365 kg, a trzecie Tung Maung (Burma) 362,5. Polak Czepulkowski zajął ósme miejsce (w konkurencji europejskiej piąte) uzyskując 337,5 kg.

Po rozgrywkach w trzech wagach pierwsze miejsce zajmuje ZSRR — 18 pkt. przed Egiptem 4 pkt. i USA 3 pkt. Jak więc widać, sztangiści Związku Radzieckiego są dotychczas bezkonkurencyjni.

Trampisz — pół roku dyskwalifikacji Baran — zawieszony

Karygodne zajścia na stadionie łódzkiego Włókniarza były tematem ostatniego posiedzenia komisji sportowej SPN GKKF. Postanowiono pilkarza bytomskiej Polonii Trampisz ukarać półroczną dyskwalifikacją oraz zawiesić do czasu zakończenia dochożeń Barana z Włókniarza. Ostateczne decyzje w sprawie tych zajęć powzięte zostaną na poniedziałkowym posiedzeniu prezydium SPN GKKF.

Kudłacik ukarany

Ostatnio Prezydium WKKF przeprowadziło skrupulatną analizę oskarżeń boksera Wisły Kraków — Kudłacika o awantury w lokalach nocnych i pijaństwo. W wyniku dochożeń Prezydium postanowiło ukarać Kudłacika dwuletnią dyskwalifikacją z warunkowym zawieszeniem kary na lat 5. Warunkiem jest samokrytyczne ustosunkowanie się Kudłacika do swej winy.

Na międzyuczelnianej spartakiadzie

Rozgrywkami w piłce ręcznej rozpoczęła się I międzyuczelniana spartakiada. WSE pokonała WSR 4:2, a Politechnika — UJ 13:7.

W poniedziałek rozpoczyna się rozgrywki w koszykówce i siatkówce.



Walery Wątróbka ma głos

Trzeci krupniczek

NO, nareszcie wzięli troszkę naszych ankołoholikow! Nie, bo jakby to było, gdzie tu sprawnie, jak ja powiedzmy samym prawie twarogiem i roztrzeźwieniem żyje, a byle chuligan stał i wciągnął w gazomierz się porusza? Ale dosyć tego dobrego, konie i kropka! Tak zwana częściowa prohibicja została zaprowadzona. Wycofuje się np. sznapsa z cukierki, bo do tej pory w każdym takim słodkiem interesie można było chwilać pod beze z kremem wygonolnić. Byli już takie amatorzy, że pod

jedną szarlotkę najmniej literka wypolrzebowywali. Jak taki oliwa do domu wrócił i żona się go pytała gdzie był, to on jej pod przysięgą zeznawał:

— Na ciastkach z kremem.
— A co tak od ciebie ankołohol slychac?
— Bo jedno było ponczowe.

Teraz już tego nie będzie. Także samo w rniapach nie będzie już wolno wodki na ćwiartki — dawaj, tylko na kieliszki. Ciężkie czasy nasłanę dla hiziów. Cwiartki z pięciu kieliszków kolejno będzie musiał taki nalogowic wciągnąć, a to może być meczące. Chociaż, o ile ja znam tych facetów, to nie będą ręką żalowali. Ale zawsze bądź o bądź pewne utrudnienie będzie, jak do tej pory w Szwecji, gdzie taka moda była, że kto chciał kielicha wypić, musiał do niego wrębać obiad z czterech dań z komputem.

Powiedzmy dwa takie obiady! Każden jeden tronkowy Szwedzki mógł od budy opchnąć, ale już o trzeciej porcji komputu albo krupniczku na gościach nie mógłby pomyśleć. A chciał wypić trzeci kieliszek, trzeci obiadek trzeba było wtroić i to na czysto. Nie można było krupniczkiem kwiatków nieznanie popodlewac, ani kolleta pod stół wrzucić, bo w każdym jednym interesie gastronomicznym szwedzki gloszczak bacznie dawał. I w razie zawazył, że gość wodę ostro pociąga, a przed gorącym daniem się wzdraga, znaczy się już dwa obiady wtroił i naduzycia ankołohowe popelnia. Za halc takiego brali i do mamra go z miejsca. Tyleż niektóre Szwedziki smutne no tem swoim Sztokholmie chodzą, że lżamy w oczach gastronomiczne szlydy czytali, ale żadnej rady na to nie mogli wykompinować. Co najwyżej paru pierwszoklasnych hiziów w za węgryz się przebiegalo, niby tyżto po węgiew do Polski zapychali.

Jak podjeżdżali do Gdyni, czyli też inzej Usiki, takie się robili nerwowe, że do morza skakali i wplaw się do nas dostawali, żeby czasu nie tracić i jak najprędzej w przywoitem polskiem interesie się znaleźć, gdzie nikt nikogo do krupniczku nie zmuszał.

A jak taki obkręt do Szwecji nadszedł posuwał zaczął się cały, chociaż pogoda była ładna i morze gładkie, jak sadzawka w Saskiem Ogrodzie.

W dniu tej amnestii cały Sztokholm podobnie jak w rzeszach chodzą, a na każdym rogu pogotowie stało z maszyną do plukania żółdków. Ale teraz jest już chyba w porządku, Szwedziki gazują sobie przyzwicie, bez przekraczania normy.

Tyleż trzeba się cieszyć, że u nas ja częściowa prohibicja wesza w życie. A może by wario wprowadzić to, co w Szwecji zostało zniesione: do każdego kieliszka wodki obiadek i to przyrządzony według receptury Warszawskich Zakładów Gastronomicznych i podawany przez warszawskich kielnerów, czyli co godzina jedno danie! Niech kto spróbuje zalać się w peche w tych warunkach? Dwa tygodnie musiałby na to poświęcić. Mam rację? Wiadomo.

WIECH

Go slychać u piłkarzy ręcznych? R OZGRYWKI ligi międzywojewódzkiej w piłce ręcznej, rozpoczęła się z wiosną przyszłego roku. Liga ta obejmuje 3 województwa: krakowskie, stalonogrodzkie i opolskie, przy czym z województwa krakowskiego startować w niej będą drużyny AZS Kraków, Budowlani Zwierzyniecki i Górnik Bochnia. Rozgrywki przeprowadzone zostaną podobnie jak w lidze państwowej i klasach niższych systemem dwurundowym.

PO sześciu kolejnych spotkaniach o mistrzostwo krakowskiej klasy A tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. AZS II Kraków	5	8	57:29
2. Start Prądnickanka	5	7	49:27
3. Unia Borek	6	7	58:49
4. Unia II Krowodrza	5	7	50:44
5. Budowlani II Kraków	5	6	49:33
6. Start Bochnia	5	5	30:34
7. Górnik II Bochnia	5	3	40:49
8. Górnik Trzebnia	5	3	32:54
9. Budowlani Nowa Huta	5	0	28:74

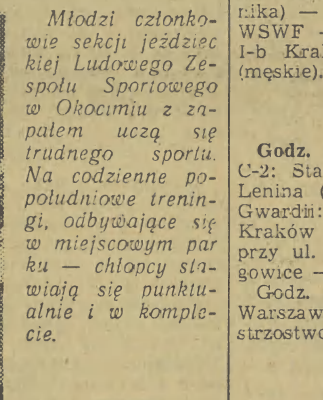
Rozpoczęły się także rozgrywki drużyn żeńskich o mistrzostwo klasy A. Udział w nich bierze 5 zespołów.

STATATNO zorganizowano turniej piłki ręcznej, w którym uzyskano wyniki: Budowlani Zwierzyniecki — Górnik Bochnia 11:4, AZS WSWF — Górnik Bochnia 11:5. Z Budowlanych wyróżnił się R. Pyjos, a z AZS — Szynder i Nuciński.



Młodzi członkowie sekcji jeździeckiej Ludowego Zespołu Sportowego w Okocimiu z zapalem uczą się trudnego sportu.

Na codzienne popołudniowe treningi, odbywające się w miejscowym parku — chłopcy stawiają się punktualnie i w komplecie.



Amatorów woltżerki nigdy nie brakuje... Trener Tetmajer może być dumny ze swoich wychowanków, gdyż chłopcy robią zadziwiające postępy w opanowaniu nietatwej sztuki jazdy. Można rzeczyć, że wychowawca przysłał czołówkę sportu jeździeckiego.

Thor Heyerdahl

Tłumaczył J. Pański Kapitan Żegluga Wielkiej

KON-TIKI

Kon-Tiki, na brzegu jeziora Titicaca. Jest to legendarny symbol boga-słońca, pas tęczowy. Na Mangarevie istniał mit głoszący, że bóg-słońce zjadł tęczę, którą był opasany i zeszedł z nieba na Mangarewe, żeby załudnić ją swoimi białoskórymi dziećmi. Słońce było kiedyś uważane za proajca plemion na wszystkich wyspach Oceanii, jak również i w Peru.

Siadaliśmy na pokładzie, pod gwiaździstym niebem przeżywając na nowo, dziwną historię Wypły Wielkanocnej, mimo że tratwa niosła nas prosto do serca Polinezji i poza mapą nie mieliśmy urzecz tej odległej wysepki.

Tajemnicza wyspa dostarczała nam wielu tematów dla rozmów, kiedy siedzieliśmy na pokładzie pod gwiazdami, czując się uczestnikami przedhistorycznej przygody. Wydawało się nam, że od czasów Tiki żeglujemy wciąż po morzach pod już to słonecznym, już to gwiaździstym niebem Pacyfiku, w poszukiwaniu nowych ładów. Nie mieliśmy już wielkiego respektu dla morza i fal. Poznaliśmy te żywioły i ich wpływ na tratwę.

Nawet rekin stał się częścią naszego codziennego życia. Zbadaliśmy jego zwyczaje i charakter. Nie myśleliśmy więcej o harpunach i nie oddalaliśmy się od krawędzi pokładu, kiedy żarłacz wychodził tuż przy nas na powierzchnię wody. Przeciwnie nauczyliśmy się łapać go za płetwę ogonową, przelężującą się wzdłuż krawędzi tratwy. Rozwinął się z tego nowy rodzaj sportu, walka z rekinem bez pomocy wędki i harpuna.

Zaczelśmy zupełnie skromnie. Lowiliśmy o wiele więcej złotych makreli, niż mogliśmy zjeść. Żeby wprowadzić popu-

Thor Heyerdahl

Tłumaczył J. Pański Kapitan Żegluga Wielkiej

KON-TIKI

larną zabawę, nie marnując żywności, wymyśliliśmy komiczne rybolowstwa bez haczyka, dla wspólnej zabawy ludzi i dorad. Zamocowywaliśmy niezjedzoną latającą rybę do sznurka i przez ciągaliśmy ją ponad wodą. Dorady wyskakiwały na powierzchnię i chwytaly rybę, ciągnęliśmy wtedy, każdy w swoją stronę, mając wspaniałe przedstawienie cyrkowe, bo kiedy jedna dorada zmęczyła się, druga przychodziła na jej miejsce. My mieliśmy zabawę a dorady dostawały łakomy kęs.

Później rozpoczęliśmy podobną zabawę z żarłaczami. Na końcu liny wieszaliśmy kawałek ryby albo worek z resztkami obiadu, który trzymaliśmy nad wodą. Zamiast obracania się na plecy, rekin wysuwał łeb ponad powierzchnię i płynął z rozwarpią paszczą, gotową do przelknięcia smakołyku. Nie mogliśmy się powstrzymać od pociągnięcia za line, właśnie kiedy ryba zamierzała zerwać szczyki. Oszukany drapieżnik przepływał z niewymownie głupim i cierpliwym wyrazem pyska, rozwierając znowu szczękę, żeby przelknąć przynętę, która zawsze w ostatniej chwili wyskakiwała mu z paszczy. Kończyło się to zwykle tym, że rekin wydził na powierzchnię obok tratwy i skakał w powietrze jak pies żębrzący o żarcie, zawieszony w worku przed jego nosem. Przypominało to karmienie otwierającego paszczę hipopotama w zoologicznym ogrodzie.

Któregoś dnia Knut kapał się w towarzystwie żarłacza. Nikomu z nas nie wolno było odpływać od tratwy, zarówno z powodu dryfu jak i obawy przed rekinami. W tym dniu morze było wyjątkowo spokojne. Knut plusnął w wodę, nurkując i minęk dłuższą chwila zanim znowu pokazał się na powierzchni, plynąc cwałem do tratwy. W tym momencie zobaczyliśmy wielki cień, wynurzający się z głębi za pływakiem. Ostrzegaliśmy go możliwie cicho, żeby nie stwarzał paniki i Knut zbliżał się już do krawędzi tratwy. Lecz cień należał widocznie do lepszego pływaka, który wystrzelił z głębi jak torpeda i zatrzymał się przy naszym towarzyszu. Obydwa dopłynęli do statku jednocześnie. Kiedy pływak wdrapwał się na pokład, dwumetrowy żarłacz przelżnął mu się pod brzuchem, zatrzymując się obok tratwy. Daliśmy mu smakołyki łeb złotej makreli, jako podziękowanie za to, że nie schwylił Knuta.

Wielki cień, wynurzający się z głębi za pływakiem. Ostrzegaliśmy go możliwie cicho, żeby nie stwarzał paniki i Knut zbliżał się już do krawędzi tratwy. Lecz cień należał widocznie do lepszego pływaka, który wystrzelił z głębi jak torpeda i zatrzymał się przy naszym towarzyszu. Obydwa dopłynęli do statku jednocześnie. Kiedy pływak wdrapwał się na pokład, dwumetrowy żarłacz przelżnął mu się pod brzuchem, zatrzymując się obok tratwy. Daliśmy mu smakołyki łeb złotej makreli, jako podziękowanie za to, że nie schwylił Knuta.

Zaczelśmy zupełnie skromnie. Lowiliśmy o wiele więcej złotych makreli, niż mogliśmy zjeść. Żeby wprowadzić popu-

Thor Heyerdahl

Tłumaczył J. Pański Kapitan Żegluga Wielkiej

KON-TIKI

larną zabawę, nie marnując żywności, wymyśliliśmy komiczne rybolowstwa bez haczyka, dla wspólnej zabawy ludzi i dorad. Zamocowywaliśmy niezjedzoną latającą rybę do sznurka i przez ciągaliśmy ją ponad wodą. Dorady wyskakiwały na powierzchnię i chwytaly rybę, ciągnęliśmy wtedy, każdy w swoją stronę, mając wspaniałe przedstawienie cyrkowe, bo kiedy jedna dorada zmęczyła się, druga przychodziła na jej miejsce. My mieliśmy zabawę a dorady dostawały łakomy kęs.

Później rozpoczęliśmy podobną zabawę z żarłaczami. Na końcu liny wieszaliśmy kawałek ryby albo worek z resztkami obiadu, który trzymaliśmy nad wodą. Zamiast obracania się na plecy, rekin wysuwał łeb ponad powierzchnię i płynął z rozwarpią paszczą, gotową do przelknięcia smakołyku. Nie mogliśmy się powstrzymać od pociągnięcia za line, właśnie kiedy ryba zamierzała zerwać szczyki. Oszukany drapieżnik przepływał z niewymownie głupim i cierpliwym wyrazem pyska, rozwierając znowu szczękę, żeby przelknąć przynętę, która zawsze w ostatniej chwili wyskakiwała mu z paszczy. Kończyło się to zwykle tym, że rekin wydził na powierzchnię obok tratwy i skakał w powietrze jak pies żębrzący o żarcie, zawieszony w worku przed jego nosem. Przypominało to karmienie otwierającego paszczę hipopotama w zoologicznym ogrodzie.

Któregoś dnia Knut kapał się w towarzystwie żarłacza. Nikomu z nas nie wolno było odpływać od tratwy, zarówno z powodu dryfu jak i obawy przed rekinami. W tym dniu morze było wyjątkowo spokojne. Knut plusnął w wodę, nurkując i minęk dłuższą chwila zanim znowu pokazał się na powierzchni, plynąc cwałem do tratwy. W tym momencie zobaczyliśmy wielki cień, wynurzający się z głębi za pływakiem. Ostrzegaliśmy go możliwie cicho, żeby nie stwarzał paniki i Knut zbliżał się już do krawędzi tratwy. Lecz cień należał widocznie do lepszego pływaka, który wystrzelił z głębi jak torpeda i zatrzymał się przy naszym towarzyszu. Obydwa dopłynęli do statku jednocześnie. Kiedy pływak wdrapwał się na pokład, dwumetrowy żarłacz przelżnął mu się pod brzuchem, zatrzymując się obok tratwy. Daliśmy mu smakołyki łeb złotej makreli, jako podziękowanie za to, że nie schwylił Knuta.

Zaczelśmy zupełnie skromnie. Lowiliśmy o wiele więcej złotych makreli, niż mogliśmy zjeść. Żeby wprowadzić popu-

Zaczelśmy zupełnie skromnie. Lowiliśmy o wiele więcej złotych makreli, niż mogliśmy zjeść. Żeby wprowadzić popu-